

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr 106.

Hkonto czekowe w P. K. O. Nr. 61,11900000

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71

nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99

administracja i ekspedycja 1-99

Rokowania pożyczkowe trwają. W sprawie kursu emisyjnego bankierzy amerykańscy poszli na ustępstwa

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Donosiliśmy wczoraj o przerwaniu rokowań pożyczkowych ze względu na rozbieżność stanowisk pomiędzy rządem polskim a konsorcjum amerykańskim.

Przerwa ta nie była długotrwała. Przedstawiciele konsorcjum już wczoraj zrana otrzymali od swoich mocodawców polecenie pozostania w Warszawie i zgłoszenia nowych propozycji w sprawie kursu emisyjnego. Po otrzymaniu tej instrukcji z samego rana p.p. Fischer i Monnet zgłosili się do wicepremiera Bartła na audjencję.

Wicepremier cały rano miał zajęty naradami, dotyczącymi pożyczki. A więc o godz. 11-ej konferował z dyrektorem „Lewiatana“, posłem Wierzbickim, o godz. 12-ej — z ministrem skarbu p. Czechowiczem, a o 1-ej po południu przyjął przedstawicieli konsorcjum amerykańskiego, którzy przedstawili mu swoje nowe propozycje.

Wicepremier skorzystał z okazji podróży do Spawy dla złożenia życzeń prezydentowej Michalinie Mościckiej, aby w Spawie odbyła konferencja z prezydentem Rzplitej.

O godz. 5-ej po południu wicepremier Bartel powrócił do Warszawy, a godz. 6-ej rozpoczął w Belwederze naradę z marszałkiem Piłsudskim. O godz. 7-ej wieczorem odbyła się jeszcze jedna narada w prezydium rady ministrów z ministrem Czechowiczem. O godz. 9-ej wieczorem bankierzy amerykańscy uzyskali drugą audjencję u wicepremiera. Narada trwała godzinę.

W tym samym czasie przybyli do pałacu rady ministrów p.p. minister skarbu Czechowicz i wiceprezes Banku Polskiego Młynarski. Poinformowali oni wicepremiera o uchwałach rady finansowej, która obradowała przez cały wieczór w gmachu ministerstwa skarbu.

Późnym wieczorem w oczekiwaniu na wynik tych konferencji przybyli do gmachu rady ministrów liczni dziennikarze.

Wasz korespondent zwrócił się do wicepremiera Bartła z prośbą o określenie obecnego stanu negocjacji pożyczkowych:

— Nie są one ani zakończone, ani przerwane, ani zerwane — oświadczył wicepremier.

Pertraktacje prowadzone są nadal. — Ze się toczą — łatwo mógł pan stwierdzić, widząc panów Fischera i Monneta, wychodzących z mego gabinetu po godzinnej przeszło konferencji.

— W jakim stanie znajdują się obecnie negocjacje?

— Mogę panu powiedzieć szczerze, że rzecz obraca się głównie dokoła kursu emisyjnego.

— Jak przedstawia się sprawa cyfrowo?

— Tego panu powiedzieć nie mogę.

— Kiedy należy się spodziewać zakończenia rokowań?

— Jeżeli chcą być sumienny wobec pana, a to mnie obowiązuje, nie jestem w stanie powiedzieć, o której godzinie nocy dzisiejszej lub jutrzejszego dnia rokowania będą zakończone.

— W jakim kierunku?

— Z obydwu stron istnieje tendencja w kierunku zawarcia układu pożyczkowego, tem więcej, że konsorcjum amerykańskie jest zbyt poważne, aby miało bawić się w ciuciubabkę.

— Czy sprawa członka rady amerykańskiego budzi jakieś wątpliwości?

— Nie budzi żadnych.

— Czy rząd zgłosi układ pożyczkowy w formie ratyfikacji do sejmu?

— Herr Leutnant, haben sie keine grössere Sorgen? — odparł z humorem wicepremier.

— Kto w kwestji pożyczki ma ostatnie słowo?

— Mogę pana zapewnić, że kwestja załatwienia pożyczki jest tylko od nas zależna — zakończył wicepremier rozmowę.

Abonenci sieci telefonicznej

mają być dopuszczeni do opracowania stałej taryfy

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym w związku z zakończeniem I kwartału stosowania liczników.

Ukraińcy dążą do zgody

Znamienna uchwała „Undo“

Ze Lwowa donoszą:

Na posiedzeniu plenarnym centralnego komitetu „Undo“ po burzliwej dyskusji odrzucono wniosek zarządu o wykluczenie z partji członków, którzy obecni byli na raucie u wojewody lwowskiego, z okazji otwarcia targów wschodnich.

Uchwałę tę władz „Undo“ uważać należy za wzrost nastrojów ugodowych wśród nacjonalistów ukraińskich.

Przedstawiciele organizacji abonentów oświadczyli, że weszli w kontakt z rządem i że min. Miedziński zgodził się nawet na dopuszczenie przedstawicieli ogółu abonentów telefonicznych do udziału w opracowaniu stałej taryfy.

Z tego oświadczenia wynikałoby, że obecny system i taryfa ulegną po pewnym okresie zmianie.

Prezes związku abonentów, p. Mączyński, wyraził przypuszczenie, że PAST'a po pierwszym kwartale próby roześle rachunki niższe, niż wykazują liczniki, a by w ten sposób zyskać sympatię dla liczników.

Prezes związku wskazał także, że wszczęto starania o skontrolowanie liczników przez główny urząd miar i wag, w myśl istniejącej ustawy, która dotychczas w sprawie liczników wcale nie była stosowana.

Uchwały rady finansowej

WARSZAWA, 29 września. —

Rada finansowa, po wysłuchaniu sprawozdania ministra skarbu, uznała jednomyślnie, że aczkolwiek sytuacja gospodarcza i finansowa państwa w obecnej chwili jest pomyślna, należy jednak przestrzegać nadal ściśle zasad rządowego planu stabilizacyjnego oraz równowagi budżetowej nie tylko w okresie rocznym, lecz w każdym poszczególnym miesiącu.

Rada uważa również za wskazane prowadzenie nadal prac nad uzyskaniem kredytów zagranicznych.

Prezydent Rzplitej wyjechał wczoraj do Krakowa

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym wyjechał do Krakowa specjalnym pociągiem prezydent Rzplitej. Towarzystwo mu minister oświaty, p. Dobrucki

Aplikant nie zastępuje nauczyciela

Odpowiedzialność właścicieli szkół, winnych nadużyć

Warsz. współpracownik „Głosu Polskiego“ (Id.) donosi:

Jak wiadomo kwestja doboru personelu nauczycielskiego w szkołach średnich wiąże się ze sprawą t. zw. kwalifikacji nauczycielskich. Kwalifikacje takie może uzyskać osoba, posiadająca wykształcenie akademickie dopiero po złożeniu specjalnego egzaminu nauczycielskiego. Otóż o ile chodzi o nauczycieli nowych, t. j. takich, którzy dotychczas nie mieli żadnej praktyki na polu pedagogicznym, to dopuszczenie ich do egzaminu kwalifikacyjnego uzależnia się od przebycia w ciągu 2 lat aplikacji pod kierownictwem wytrawnego pedagoga w szkole średniej.

Warunek ten został wprowadzony poraz pierwszy w roku bieżącym na podstawie specjalnego zarządzenia ministra oświaty.

Praktyka młodego pedagoga może być płatna, jeśli kierownik-nauczyciel ustąpi początkującemu kilka godzin ze swoich. Ponieważ jednak takie wypadki naogół nie mają miejsca, gdyż nikt z nauczycieli nie otrzymuje zbyt wielkich uposażeń, więc aplikant musi 2 lata pracować bezpłatnie.

Ostatnio miały miejsce wypadki, że właściciele szkół prywatnych, kierując się względami zrozuimiałymi, odmawiali posady nauczycielom starszym, a na ich miejsce przyjmowali absolwentów uniwersytetów w charakterze aplikantów, nie płacąc im ani grosza za ich pracę.

Właściciele szkół, winni nadużyć, będą pociągnięci do odpowiedzialności.

17 inspektorów

wyjeżdża jutro na lustrację

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (K.) telefonuje:

W sobotę wieczorem wyjeżdża na inspekcję sanitarną 17 wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych i departamentu zdrowia. Urzędnicy otrzymali już, jak wiadomo odpowiednie instrukcje od min. Składkowskiego.

Walka o prawa do jubileuszu

towarzyszy przygotowaniom do uroczystości 10-lecia bolszewizmu

Z orjentalem przepychem szykuje się Moskwa bolszewicka do obchodu dziesięciolecia swej dyktatury.

Uroczystości i obrzędy, którymi rząd sowiecki zamierza uczcić rocznicę swego dojścia do władzy, rocznicę, przypadającą, jak wiadomo, w ostatnich dniach października, mają wspólnie zaćmić w oczach ludu to wszystko, co widziano dawniej; to wszystko, na co patrzyła Moskwa, poczynając od uroczystej koronacji cara Iwana Groźnego, aż po uroczysty pogrzeb niekoronowanego Lenina.

Dziesięć lat nieprzerwanych walk rewolucyjnych — powiadają bolszewicy to nowa „zdobycz” rewolucji; to — jeszcze jeden triumf bolszewizmu, świadczący o trwałości nowego ustroju i poręczający dalszy jego byt i rozwój.

Im dłuższy okres doświadczenia w rządach — czytamy w prasie sowieckiej — tem pewniejsza ręka, tem rząd sprawniejszy, tem mniej błędów w praktyce administracji.

W istocie: dziesięć lat trwania dla imprezy tak awanturniczej, jak dyktatura bolszewicka w Moskwie, to — okres wcale pokazy. Dziesięć lat to — okres dostateczny, aby zafi wysnuć pewne wnioski, aby stwierdzić pewne wyniki, i — wyniki te podsumować.

Władza sowiecka, rzecz prosta, nie zaniedba niczego, aby wyniki te przedstawić jak najokazalej. Podczas świąt październikowych mają być, rzeczywiście, na placach i rynkach miejskich w całej Rosji demonstrowane olbrzymie tablice graficzne, w sposób poglądowy unaoznaczające schematycznie „zwycięstwa osiągnięte na froncie rewolucyjnym”.

Zwycięstwa te nie są jednakże pozycją tak niewzruszoną, za jaką je podaje ten odłam bolszewizmu, który stoi obecnie przy władzy.

Potężna opozycja, organizująca się w łonie samego bolszewizmu, nie przestając od pewnego czasu walić taranem krytyki zarówno w kierunku rządowy, jak w treść i wartość osiągniętych przez niego „zwycięstw”.

Świątelną dekoracją, jakimi władcy obecni chcą olśnić oczy ludu, przewyższy, być może, wszystko, co czyniono na tem polu dotychczas; ale czy zdoła przesłonić kryzys, czy zdoła pokryć rozłam i ferment, rozdzierający samą partję komunistyczną?

Kryzys, nurtujący w tej partji, nigdy nie dosięgał tak niebezpiecznego napięcia, jak w tym właśnie momencie usil-

nych przygotowani do tryumfalnego jubileuszu.

Groza i niebezpieczeństwo kryzysu polega na tem, że szerzy się on nietylko wśród zastępów prostego komunistycznego bractwa, ale sięga wierzchołków hierarchji: wodzo wie partyjni idą przeciwko wodzom!

Prefekt policji i kuchmistrz paryski sa szczęśliwi, że minęły już uroczystości amerykańskie

Paryż, we wrześniu.
Może się myśle, ale mam wrażenie, że dwaj ludzie w pierwszej mierze — i to przed wszystkim innymi, najwyższymi nawet dygnitarzami — mają istotnie prawo do głębokiem zadowoleniem myśleć o tem, że dzień 19 września już minął, a co najważniejsza, szczęśliwie minął. Są to panowie: Chiappe, prefekt policji tutejszej, oraz Lemaire, znany kuchmistrz paryski. Na obydwóch ciążyły wprawdzie różne, ale bardzo poważne obowiązki, z których wywiązali się, każdy w swojej dziedzinie, wprost znakomicie.

Bo to nie sztuka przyglądać się z wysokości oficjalnej trybuny defiladzie 30.000 legionistów amerykańskich, maszerujących przy dźwiękach kilkudziesięciu orkiestr wojskowych przez Pola Elizejskie.

Nielada natomiast zadaniem jest czuwać w takiej okoliczności nad porządkiem ulicznym i zorganizować służbę bezpieczeństwa publicznego w tak doskonały sposób, że wielogodzinny pochód odbył się bez najmniejszego incydentu. Biorąc zwłaszcza pod uwagę wcale niedwuznaczne pogroźki komunistów, którzy przed kilku zaledwie tygodniami zapowiadali, że „uświadomiony proletariat Paryża nie dopuści do uroczystości, będącej wyzwaniem, rzucaniem cafeju świętu pracującemu”. Wyklejci zostali zaś przez „Humanite” w ozdobny byli kombattanci amerykańscy, tworzący związek pod nazwą „American Legion”, za neutralne stamowisko, zajęte przez nich w sprawie wyroku śmierci na Sacco i Vanzettiego.

W międzyczasie wypłynęła wprawdzie na powierzchnię życia politycznego nader drażliwa „afiera Ralkowskiego” naskutek czego komuniści francuscy uznali za właściwe powstrzymać się chwilowo od zbyt jaskrawych wystąpień czynnych, ale „strzeżonego Pan Bóg strzeże”. Obawy rządu okazały się jednak najzupełniej płonne, szerokie bowiem masy ludności wypowiedziały posłuszeństwo nawet umiarkowanym leaderom socjalistycznym, nawołującym robotników do bojkotowania pochodu, gdyż wbrew tym dyrektywom olbrzymie tłumy zapełniły trotuary.

A było na co popatrzeć: delegaci 48 stanów, należący do rozmaitszych ras i szczeólów, przybrani w niesłychanie barwne uniformy, karnawałowy strój maskaradowy nieraz przypominające, kroczyli w takt francuskich i amerykańskich marszów wojskowych. Szli biali, czerwoni i czarni, mężczyźni, kobiety i dzieci, zdrowi i inwalidzi, ze sztandarami wszystkich niemal krajów — widniały i polskie chorągwie — z przezabaw-

Arcykapłani komunizmu ciskają gromy na arcykapłanów! Trocki powstaje przeciwko Stalinowi!

Cały obóz bolszewicki stanął w ogniu polemiki. Spór dotyczy nietylko szczegółów, ale także podstawowych pojęć polityki rewolucyjnej.

Czyż trzeba dowodzić, że

nemi mascotte'ami żywem i w postaci psów, kotów, cieląt, gęsi, etc....

Paryż przyjmował amerykańskich gości z niezwykłą wystawnością i wielce serdecznie. Bo, pomijawszy racje czysto sentymentalne, istniały również ku temu ważne względy natury więcej „businessowej”. Jak zawczasu już obliczył jeden z dzienników tutejszych każdy z tych legionistów wyda we Francji przeciętnie 500 dolarów w ciągu paru tygodni swego pobytu, co daje w sumie minimum 15 milionów dolarów, czyli blisko 400 milionów franków! Hotele, restauracje, kabarety, tingle, sklepy z wszelkiego rodzaju fafarszkami, nawet bulwarowe Aspazję zgarniają fantastyczne zarobki. Czyż może na się dziwić mnogości transparentów z napisami: „Wellcom!”?

Drugim bohaterem dnia słuszenie nazwany być może pan Lemaire, któremu powierzono organizację bankietu w podwórzu Pałacu Inwalidów dla... 4.200 biesiadników — „the graetst in the world”. Bo trzeba pomyśleć, że na sam majonez do łososa poszło 2.400 jaj, 300 litrów oliwy, oraz 125 litrów octu. I że ten Cargantuowy majonez musiał być smaczny bo wszak w grę wchodził honor kulinarny Francji. Każdy chyba przyzna bezstronnie, iż nakarmić taką rzeszę tegich

prądy, ścierające się w komunizmie rosyjskim, zasługują na jak najpilniejszą z naszej strony uwagę?

Eksperyment bolszewicki nie może być poczytany za sprawę wewnętrzną Rosji, już choćby dlatego, że jego celem zasadniczym jest ekspansja.

chłopców, wygłodzonych całodziennym marszem, jest bez porównania trudniej, jak palnąć do nich przy szampanie okolicznościową mówkę na temat tradycyjnej przyjaźni pomiędzy dwiema republikami. Pan Lemaire zmobilizował 100 kucharzy, 400 lokaitów, zainstalował kuchnie polowe przed grobem Napoleona, zarekwirował 20.000 talerzy, tyleż, a może i więcej kieliszków, doszczętnie splądrował Centralne Hale miejskie, porozwieszał setki lamp elektrycznych i wydał na tę ucztę... 3 miliony fr. Ale puste żołądki i wyschnięte gardła amerykańskich legionistów znalazły godne siebie pole do popisów!

Toastom: „Kochajmy się!” nie było końca, amerykanie wspominali ze wzruszeniem Lafayette'a, Francuzi zaś — Pershinga. A w dzisiejszym numerze paryskiego „L'Oeuvre” znajduje się — ujęte w bardzo dowcipną formułę — resume opinji tutejszej w sprawie stosunku Francji do Stanów Zjednoczonych: „Dette de reconnaissance? — Oui! Reconnaissance des dettes? — Non!” Myśl o jarzmie finansowem. włożonem przez Amerykę na barki licznych pokoleń narodu francuskiego, nie przestaje zaprzając wszystkich umysłów...
Z. Kl.

ją: rozlew rewolucji na świat cały.

Dlatego to wszystkie kraje interesować się muszą tem, co dzieje się w kuźni bolszewickiej.

Był czas, w którym olbrzymia większość wśród społeczeństw europejskich odwraca się gniewnie zarówno do tych, którzy mówili o „raju bolszewickim”, jak i od tych, którzy przeklinali „bolszewickie piekło”.

Dziś czas ten minął. Z poza krwawych oparów rewolucji wylania się nowa rzeczywistość rosyjska, z którą liczy się i wobec której tak lub inaczej swą postawę ukształtować musi zarówno Paryż, jak Londyn, Waszyngton jak — Warszawa.

Zwolennicy Stalina wypowiadają przekonanie, że gdyby opozycja, z Trockim na czele, zdobyła władzę, nowi ci władcy w krótkim czasie wtrąciłiby Rosję w niesłychane kłeski.

Trocki odpierając zarzuty i przechodząc do bezwzględnej ofensywy, zapowiada swym przyjacielom, że godzina jego zwycięstwa jest bliska, że nadejść może jeszcze przed końcem października, i — że Rosja jubileusz dyktatury sowieckiej święcić będzie już pod jego rządami!

W zacieklej rywalizacji dwóch ścierających się ze sobą prądów bolszewizmu, wplótł się nowy, osobliwy motyw: walka o prawo pierworodne do jubileuszu!

J. Przemyski.

Wybory gminne w Czechach odbędą się w dniu 16 października

Praga, we wrześniu
Premjer dr. Svehla powrócił w tych dniach do Pragi, gdzie niezwłocznie nawiązał kontakt z przywódcami poszczególnych stronnictw politycznych. Narady szefa rządu z przedstawicielami parlamentu dotyczą w pierwszym rzędzie terminu wyborów gminnych, oraz programu przyszłej sesji parlamentu czechosłowackiego.

W pierwszym punkcie porozumienie zostało już osiągnięte i termin wyborów ustalony na dzień 16 października. Decyzja ta była wielką niespodzianką dla stronnictw opozycyjnych, które były do ostatniej chwili przekonane, że wybory odbędą się dopiero 23 października. Ogólne niezadowolenie, jakie obserwować można w związku z tem w obozie opozycyjnym, przypisać należy w pierwszym rzędzie okoliczności, iż należące do obozu tego partje, nie są jeszcze należycie do wyborów przygotowane.

Organ socjaldemokratów czechosłowackich „Prawo Lidu”, pisze, że koalicja rządowa umyślnie tak długo zwlekała z ogłoszeniem terminu wyborów gminnych, by w ten

sposób partjom opozycyjnym uniemożliwić agitację przedwyborczą. Tego samego zdania jest również organ socjalistów narodowych „Czeskie Słowo”, które jednak równocześnie wyraża pogląd, iż z punktu widzenia pokojowego rozwoju wypadków wewnątrz - politycznych należy pochwalić decyzję rządu, ograniczającą okres niezdrowej agitacji wyborczej do minimum.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że uzgodnione zostały już również poglądy stronnictw rządowych na sprawę zwołania parlamentu. Choć dotychczas żadnych jeszcze oficjalnych komunikatów w tej materji nie wydawano, sądzi się powszechnie, iż parlament zostanie zwołany na dzień 18 października. Kwestja ustalenia obu powyższych terminów połączona była dla rządu z niemałymi trudnościami. Z jednej strony należało dążyć do tego, by agitacja przedwyborcza nie wpłynęła ujemnie na bieg prac parlamentarnych, z drugiej zaś — trzeba było brać pewne względy na sprawę nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu społecznem. Nie ulega wątpliwości, iż

sprawa ta posiada doniosłe bardzo znaczenie, gdyż nowela do ustawy o ubezpieczeniu społecznem posiada bardzo wielu przeciwników, w szczególności w obozie opozycyjnym, którzyby z łatwością wykorzystać mogli ją dla swych celów agitacyjnych. Decyzja rządu była więc bardzo szczęśliwa, gdyż po pierwsze stronnictwa opozycyjne będą miały bardzo mało czasu na rozwinięcie szerokiej akcji agitacyjnej, po drugie zaś te stronnictwa rządowe, które ze względów zasadniczych są przeciwnie nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu społecznem, będą mogły sprawę tę, jako jeszcze niedojrzałą do dyskusji, w swej agitacji przedwyborczej pomijać milczeniem.

Atmosferę przedwyborczą od razu można już teraz w życiu publicznem Czechosłowacji. Organy prasowe szykują się do agitacji, omawiając przytem ewentualne wyniki zbliżających się wyborów. Sądząc z tonu artykułów publicystycznych, sprawie tej poświęconych, przypuszczać można, że walka wyborcza będzie bardzo ostra.



Na ogólne żądanie publiczności jeszcze 3 dni!

3-oie i najpiękniejsze arcydzieło ze złotej serji naszego tegorocznego repertuaru!

Genjalny utwór mistrza reżyserów europejskich **JOE MAYA** „GROBOWIEC MIŁOŚCI” (DAGFIN)

Wszczęświatowe arcydzieło filmowe miernące się tysiącem barw. Isniace tysiącem niuansów, według znanej powieści WERNERA SCHEFFA „DAGFIN”
W rolach gł. potentaci ekranu **Marcella Albani, Paweł Wegener, Paweł Richter, Mary Johnson.**

Na scenie! Na scenie!

Pożegnalne występy artystów baletowych światowej sławy

Niny i Feliksa PARNELLÓW.

w nowym repertuarze.

- 1) Black Bottom
- 2) Bachanalja

Ronald Maclay



nowy poseł angielski
w Czechosłowacji

Handel z Rosją i Łotwą obejmie przeważnie rudy i obrobione metale

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (K.) telefonuje:

W m. sierpniu przybyły z Rosji do Polski 1374 wagony towarów, z czego lwia część przypada na transporty rudy żelaznej.

W tym samym czasie wysłano z Polski do Rosji 237 wagonów towarów, głównie cynku, blachy, maszyny rolnicze i wyrobów żelaznych.

* * *

W m. sierpniu przybyły z Łotwy do Polski 234 wagony towarów, głównie ryb i szmalcu żelaznego; w tym samym czasie wysłano z Polski do Łotwy 1005 wagonów towarów, przeważnie drzewa, cementu, węgla, żelaza i blachy.

Polska w Genewie będzie nadal godnie reprezentowana

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Przed kilku dniami prasa czerwona doniosła, że delegacja polska w Genewie ma być przekształcona na biuro o zmniejszonym zakresie. Dowiadujemy się, że wiadomość ta jest zmyślna.

Traktat polsko-norweski

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

W „Dzienniku Ustaw” ogłoszono traktat handlowy polsko-norweski i oświadczenie o wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, dokonanej w Oslo 30 sierpnia r. b.

Wybory do sejmików w Poznaniu i Toruniu

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw” ogłoszono dekrety o rozwiązaniu sejmików wojewódzkich w Poznaniu i Toruniu z dniem 29 września.

Styl w Kocku

Planowa odbudowa miasteczka

Warsz. współprac. „Głosu Polskiego” (ld) donosi:

Wojewoda lubelski postanowił wykorzystać katastrofę pożaru w Kocku w tym kierunku, by zrobić obecnie z tego miasteczka wzorowe osiedle. Nowe budowle stawiane na miejscu spalonych domków będą ujęte w pewien plan i tak jak to się miało z Kaliszem, nadany im zostanie pewien styl. Kock jest miastem historycznym, ma być wybudowany w stylu staropolskim, znanym powszechnie z grawiur i starych obrazów. Ministerstwo projekt wojewody zatwierdzi i nada mu pewne uprawnienia w tym kierunku.

Obawy przed niesolidnością sowietów

powstrzymują Francję od zawarcia z nimi ostatecznego układu

PARYŻ, 29 września. (ATE). W nadchodzący piątek rząd francuski rozważać będzie najnowszą propozycję Rakowskiego. Opinia publiczna w tej sprawie jest podzielona. Koła przemysłowe, które uskarżają się na brak gotówki, wypowiadają się za przyjęciem propozycji sowieckich. Dowodzą one, że pożyczka towarowa w wysokości 600 milionów franków

złoty, płatnych w 6 ratach po 100 milionów fr. zł., nie obciąża zbyt ciężko bilansu państwa, gdyż tylko o 40 milionów fr. rocznie. Jest to ryzyko, które pokryją całkowicie korzyści, jakie wypłyną z ożywionych stosunków handlowych z Francją.

W kołach urzędowych natomiast wskazują, że propozycje Rakowskiego są manewrem politycznym, który utrudni rządowi

francuskiemu propagandę podczas nadchodzących wyborów. Poza tym sowiety, jako dłużnik, który łamie zobowiązania międzynarodowe, nie są pewnym kontrahentem pożyczkowym.

Nie jest wykluczona ewentualność, że po 6 latach, gdy sowiety skonsumują kredyt towarowy, przestaną wypłacać Francji raty w wysokości 60 milionów.

PARYŻ, 29 września. (ATE). — Przewodniczący francuskiej delegacji do rokowań francusko-sowieckich w sprawie długów, senator de Monzie, oznajmił korespondentowi „La petite Girond”, że ostatecznie propozycje rządu sowieckiego w obecnej formie są niemożliwe do przyjęcia. Senator de Monzie nie będzie zalecał rządowi uznania ich za podstawę do zlikwidowania sprawy.

Przymusowych współ- ników — inwalidów

będą mieli w przyszłości
posiadacze koncesji mo-
nopolowych

Warsz. współprac. „Głosu Polskiego” (ld) donosi:

Władze skarbowe, szczególnie w Małopolsce, o ile ktoś z kupców koncesjonowanych zwraca się z prośbą o sprostowanie koncesji, odpowiadają, że zostanie ta prośba uwzględniona, jeśli kupiec weźmie na współników 3 — 4 inwalidów, których nazwiska się w odpowiedzi podaje. Otóż dzieje się to na podstawie okólnika ministrowi skarbu. Naskutek interwencji organizacji gospodarczych, ministerstwo skarbu ma wydać do datkowe zarządzenie wyjaśniające, że nie można przydzielać więcej jak jednego współnika — inwalidę.

Zarządzenie ministerstwa skarbu jest podobno wynikiem kompromisu. Przydzielając współników daje się inwalidom możliwość zarobkowania, nie pozbawiając dotychczasowych koncesjonariuszów chleba.

„Czy pan jest komor- nikiem?”

— Tak jest. Oto moja
legitymacja!

Warsz. współprac. „Głosu Polskiego” (ld) donosi:

Sekwestраторы skarbowi popularnie zwani egzekutorami często odmawiają okazywania legitymacji. Na tym punkcie niejednokrotnie dochodziło do ostrych targów pomiędzy płatnikami, a sekwestраторami, które kończyły się na protokołach, krzykach, zbiegówkach i innych czasami dość ostrych wystąpieniach.

Otóż należy zaznaczyć, że w myśl instrukcji ministra skarbu, ogłoszonej w nr. 15 Dziennika Urzędowego min. Sk. z r. 1926 sekwestратор nie tylko może, ale na wet obowiązany jest okazać podatnikowi swą legitymację. Wszelkie wykroczenia sekwestratora w tym kierunku podlegają karze usunięcia ze służby.

Płatnicy, którym sekwestратор odmówił przedstawienia legitymacji, winni natychmiast zawiadomić o tem na piśmie odnośny urząd skarbowy, podając świadków zajścia.

Faszyści pod śledztwem

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (K.) telefonuje:

Śledztwo przeciwko członkom straży narodowej i organizacji faszystowskiej dobiega końca.

Sędzia śledczy, p. Jaworowski, kończy już przesłuchiwanie ostatnich świadków.

Jak słychać wyniki śledztwa są niezwykle sensacyjne.

Alechin — Capablanca

Dotychczas żaden nie
osiągnął przewagi

BUENOS AJRES, 29 września. (PAT). 5 partja meczu szachowego o mistrzostwo świata między Capablancą a Alechinem zakończyła się nierozegraną. Capablanca grał białymi debiut damy. Stan meczu: Obaj przeciwnicy po jednym punkcie (3 nierozegrane).

Katastrofa lotnicza w Niemczech



Metalowy samolot Dornier, który roztrzaskał się,
grzebiąc 5 ofiar.



Ago von Maltzahn, poseł niemiecki w Waszyngtonie,
zginął podczas tej katastrofy.

Kronika telegraficzna

Z WANCOUWER W KANADZIE donoszą, iż obsunięcie się ziemi w górach spowodowało śmierć 2 osób. Pociąg towarowy, złożony z 8 wagonów, został kompletnie pogrzebany.

SIOSTRA VANZETTIEGO WYJECHAŁA z Ameryki do Włoch, zabierając ze sobą prochy brata i część prochów Sacca. Reszta pochowana zostanie na cmentarzu Malden w stanie Massachusetts.

„MIS COLUMBIA” PRZYBYŁA z Rawenny do Rzymu, kierowana osobiście przez Levine'a.

Levine oświadczył dziennikarzom, że zamierza zatrzymać się tak długo w Rzymie, dopóki nie będzie przyjęty przez Mussoliniego.

WCZORAJSZEJ NOCY UDAŁO SIĘ WYŁOWIĆ z rzeki Eisack dalsze trzy trupy — ofiary katastrofy pociągu. Opodal miejscowości Franzensfeste dotąd wydobyto 8 zwłok. Brakuje jeszcze zwłok 6 ofiar.

Jak donoszą pisma insbuckie, kierownik lokomotywy, który zdołał się uratować z nieszczęsnej ka-

tastrofy, tego samego dnia doznał pomieszczenia zmysłów.

NA WIADOMOŚĆ O ZDOBYCIU SWATAU przez zrewoltowane chłopstwo chińskie i o okropnościach, jakich rozwścieczeni powstańcy dopuszczali się na spokojnej ludności, władze amerykańskie wysłały na miejsce torpedowiec dla ochrony zamieszkujących Swatau obywateli amerykańskich.

Ultimatum pracowników miejskich

zostanie dzisiaj skierowane do magistratu

Wobec niezadowolenia przez magistrat postulatów ekonomicznych, wysuniętych przez pracowników miejskich i wyczerpaniu wszelkich środków porozumienia, wszystkie związki zawodowe pracowników miejskich wezwały członków na ogólny wiec, który odbędzie się dzisiaj w sali „Coliseum” przy ul. Zachodniej 53. Niezależnie od tego w dniu dzi-

Rząd Waldemarasa rozstrzeliwuje umyślo- wo-chorych

BERLIN, 29. 9. (Tel. wł.) Z Kona donoszą, że w Taurogach, gdzie miało miejsce niedawno powstanie przeciwko rządowi litewskiemu, terror jest w dalszym ciągu stosowany przez władze. Wczoraj skazano na śmierć czeladnika szewskiego. Wyrok został wykonany, pomimo, że skazany robotnik był umyślowo chory.

Rocznica zamordowania Rathenaua.

BERLIN, 29. 9. (Tel. wł.) Dziś, 29 września, odbywają się w Berlinie uroczystości na cześć zamordowanego Waltera Rathenaua. Otwarcia uroczystości dokonał kanclerz Rzeszy Marks. W uroczystościach bierze udział Gerhard Hauptman, który po południu wygłosi wielką mowę, gloryfikującą zasługi Rathenaua i piętnującą zabójców.

456 klm. w godzinę przeleciał Webster w Wenecji

W wyścigu hydroplanów o puchar Schneidera w Wenecji zwyciężył lotnik angielski Webster, który rozwinął nienotowaną dotychczas szybkość. Webster przeleciał w ciągu 46 minut i 20 sekund 350 kilometrów. Samolot jego posuwał się z prędkością 456 klm. na godzinę. Webster ustalił nowy rekord światowy.

Porucznik Webster jest jednym z najmłodszych lotników angielskich, biorących udział w konkursach weneckich. Liczy on 27 lat. W awiacji pracuje od 1919. Sekretarz stanu dla spraw awiacji sir Samuel Hoare nadesłał depezę gratulacyjną. Wyścigom przyglądały się olbrzymie tłumy, które z podziwem obserwowały zawrotną szybkość z jaką poruszał się hydroplan zwycięzcy, który musiał dokonywać bardzo niebezpiecznych zwrotów.

Kogo wybrał?

Tajemnicza narzeczona
króla bułgarskiego

RZYM 29 (PAT) Król bułgarski Borys po kilkudniowym pobycie w Neapolu, gdzie był gościem ks. Z'Aosta, powrócił do Rzymu, gdzie spędzi kilka dni. Nazwisko narzeczonej króla trzymane jest w największej tajemnicy i wyjawione będzie dopiero zimą, w czasie nowej podróży, w której królowi towarzyszyć będzie prezes rady ministrów. W podróży tej król Borys odwiedzi rozmaite dwory europejskie.

Niesamowita sekta podziemnych ludzi Uralu

Rzymska „Tribuna” podaje szczegóły z niezwykłego odkrycia, dokonanego przez włoskiego antropologa Enrice Sanfoni.

Jeżeli mamy wierzyć, niesamowitym opowiadaniom tego badacza, to w Uralu mieszka obecnie szczerp, który dokonywa rzeczy, jakie z trudem by potrafiła wymyślić fantazja powieściopisarza. Obdarzony bijną wyobraźnią autor angielski Trollepe, stworzył powieść o jakimś dziwnym kraju, którego mieszkańcy po skończeniu 60 roku życia wycofują się w pustkowie, ażeby przez rok rozmyślać o nicości wszechrzeczy, a potem bezboleśnie przy pomocy chloroformu odchodzą na drugi świat.

W Rosji straszna rzeczywistość zdołała przewyższyć fantazję Trollepe. Oto u podziemnych ludzi Uralu istnieje od setek lat stary zwyczaj, który ogranicza trwanie ludzkiego życia do 40 lat. Czy mężczyzna, czy kobieta, kto tylko obchodzi 40 swe urodziny, ten zostaje żywcem pogrzebany.

Tradycja o tem mówi co następuje: W pierwszej połowie XVI stulecia okolica położona pomiędzy Uralem a Morzem Kaspijskiem była zamieszkała przez mongolskie plemię Nogajców, znanych też z napadów na nasze rubieże. Tworzyli oni część owej słynnej Żółtej Herdy mongolskiej, która po stracie Astrachanu i Kazania, cofnęła się do wnętrza środkowej Azji.

W tym samym czasie południowa część Uralu została nawiedzona przez licznych zbierców kozackich, którzy nie chcieli uznać panowania Moskwy. Tam pomieszali się kozacy z Nogajcami i stworzyli niezależne państwo.

Gdy Rosjanie rozpoczęli podbój owego państwa, ludność nie mogąc oprzeć się przewadze, wywiodła na północ, w góry Uralu. Zapomniane przez setki lat, mieszkało tu niezależne plemię, tworząc też religijną sektę, jedną z tych licznych sekt rosyjskich i tam na podłożu owej rosyjskiej melacholji bez jutra i niezbadanych tajników mongolskiej duszy powstał ów straszliwy zwyczaj.

Zapewne, jest on doskonałym środkiem na przeludnienie. Już amerykański socjolog, William Osler, w roku 1905 propagował ideę, ażeby z 40 rokiem życia ludzie popelniali samobójstwo. U owego szczerpu, który nigdy nie słyszał o Osterze, idea ta przyjęła się jako samorzutnie. Tak więc już każde dziecko które wśród nich wyrasta wie, że w 40-tym roku życia musi odejść z teatru życia i przyjmuje ten los bez oporu, z zupełnym poddaniem się, jako wolę Najwyższego.

Naturalnie religijne ceremonie towarzyszą temu okropnemu pogrzebowi. Ci, którzy zostali przeznaczeni do odejścia, którzy sięgnęli na siebie „zbrodnię” dojdą do 40 lat, udają się w uroczystym pochodzie w towarzystwie krewnych i przyjaciół w znaną im dobrze od dziecka piwnicę śmierci. Wielkie drzwi dębowe zamykają się za nimi i zostawia się ich tam skazanych na śmierć głodową. Po kilku miesiącach wydobywa się wychudłe zwłoki i grzobienie na cmentarzu.

Książę Etiopji „słucha” delegata Chili,

a słońce genewskie śmieje się do rozpuku z tego towarzystwa
(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Genewa, we wrześniu. Od ostatniej mojej korespondencji, pisanej z St. Gingolpu, zasły niezprzewidziane zmiany. Podczas gdy temperatura nad spokojnym jeziorem genewskim zaczęła zlekka opadać,

odwrotna reakcja zachodziła w pełnej skrzyściego temperamentu 50-letniej ognistej brunetce, będącej Maman mej serdecznej przyjaciółki Popy.

Nie znajdującym z początku wyłomaczenia dla tego zjawiska. Od dwóch dni jednak wszystko stało się zarówno dla mnie, jak i dla szerszego ogółu pensjonariuszy „Hotel des Alpes”, całkowicie zrozumiałem. Przedwczoraj właśnie, gdy jak co dzień zeszedłem w południe na taras hotelu, by polknąć obowiązujący tu „aperitif”, zauważyłem, iż przy pleconym stoliku, przy którym stałe siedziało towarzystwo, składające się z Maman, Popy i dwóch piesków rasy Siamois,

przybył jakiś mężczyzna w mundurze kapłana marynarki wojennej.

Szeroka pierś, energicznie zakreślone nos i szczęki, prawie bliźniacza czupryna i oczy jakby je nazywał Paul Morand „les yeux d'aquarium” — składały się na dobrze wykreślony typ człowieka mórza i oceanów.

Po kilkuminutowej zaledwie znajomości, poczułem szczerą sympatię dla tego wszystkim 32 zębami zdrowo śmiejącego się kapłana, podczas gdy jednocześnie zauważyłem, iż Maman zdawała się być odmłodzona o 30 lat bez przesady.

(Czy nie należałoby zaszcześcić kapłana marynarki miast małych gruczołów?)

Nie orientując się jeszcze w stosunkach, w jakich pozostawał imponujący ten komander, do reszty towarzystwa, nie chcąc też wykazać się brakiem elementarnych zasad savoir-vivre — oczekiwałem dalszego biegu wypadków.

Teżoż wieczora, gdy po lekkiej, francuskiej kolacji, zaprosiłem Popy na przejażdżkę po jeziorze — byłem już au courant całej tej awantury.

Po prostu — jak swym melodyjnym głosem opowiadała Popy — Maman, będąc bardzo niebezpieczną w powodzie ciągłej nieobecności męża, nie może przecież tak żyć, a George to prawdziwy nasz przyjaciel; on strasznie kocha Maman. Z początku zaciekawio mnie to bardzo, potem trochę zdziwio; w końcu zrozumiałem i... przebaczyłem.

— Cher ami — mówiła dalej rozkoszna Popy — ja bardzo kocham Maman, ona ma tak mało wesołych chwil w życiu. Wiesz, pozostawmy ich tu na kilka dni, a sami jedźmy na ten czas do Genewy.

Que-ce que tu en pense? Byłem zachwycony i na swój sposób, mało co nie przewracając zagłówek, niemo wyraziłem swą zgodę. W chwili, gdy leniwie muskając pochliwie fale błękitnego jeziora, przy świetle reflektorów, wysyłanych z Montreux, cicho przybliżyliśmy do brzegu, z otwartych okien apartamentów, zajmowanych przez Maman, dolatywały słowa popularnej piosenki

„I want to be happy“.

Od wczoraj rano jesteśmy w Genewie.

Wychodząc z dworca, powieiedziałem Popy, iż jestem tak szczęśliwy, że gotów byłbym wszystko dla niej zrobić, choćby na rekach do góry nogami wejść na Mont Blanc, stamtąd, omiatając lac Lemana skoczyć wprost do jeziora Neuchâtel, wykopać się, a następnie zorganizować we dwie międzynarodowy raid aeroplanowy przez Alpy, Pireneje, Atlas i wszelkie Rozenbergi i z powrotem. Jedno sobie jednak zastrzegam:

za żadną cenę nie pójdę na posiedzenie ligi narodów.

Widząc, że energicznie to oświadczenie wywołało małeńką zmarszczkę na alabastrowym jej czole, czu-

łem się w obowiązku wyłomaczenia, co spowodowało takie moje stanowisko.

— Mon chou - chou — rzekłem — wiedz o tem, że właśnie upływają 2 lata od chwili, kiedy po raz pierwszy zawiąłem się w tem mieście. Dokładnie 14 września 1925 roku, pełen entuzjazmu i uwielbienia dla światłej idei powojennej, przybyłem tu, by asystować na 6 assemblee de la Societe des Nations.

Otrzymałem w pałacu ligi narodów na Quai de Wilson, bilet wstępu, ze szczerze bijącym sercem oczekiwałem, w skupionym na B-d Helvetique międzynarodowym tłumie turystów, chwili, w której danem mi będzie osobiście asystować przy tej wspiania, jak mi się wydawało, symfonji sumienia ludzkiego. Nie jestem w stanie opowiedzieć ci szczegółów, które złożyły się na idealną kakofonię, pozostawiając zgrzytliwy dysonans w mo-

jej pamięci. Podam ci jednak małe przykłady.

Wśród wesołego nastroju, przypominającego sobotnie dancinę w sali „Malinowej” miasta Łodzi, podczas uroczystej i wysoce programowej przemowy, powiedzmy, delegata Chili, można było zaobserwować, jak siedzący w trzecim rzędzie książę krwi z Etiopji, bezceremonialnie kończył właśnie swą ranną toaletę, z uporem prawdziwego południowca i na swój narodowy sposób —

„dłubiąc w nosie”.

Nazajutrz wszystkie dzienniki ogłaszały światu, iż: „wspaniała i starannie w szczegółach opracowana, piękna mowa delegata Chili, spotkała się z ogólnym, dobrze zasłużonym, aplauzem, przy czym z prawdziwym zadowoleniem mogliśmy zaobserwować specjalnie rześiste oklaski na ławach, zajmowanych przez delegatów malowniczej Etiopji”.

Wieś bez mężczyzn

Zbrodniczy ruch wśród kobiet rosyjskich

W pobliżu Nowej Ładogi w Rosji znajduje się wieś, która w końcu musiała zwrócić na siebie uwagę władz, ponieważ była zamieszkała wyłącznie przez same wdowy. Wysłano śledczą komisję rządową i ta stwierdziła wstrząsający fakt, że wszyscy mężczyźni w tej wsi zostali wymordowani.

Kierowniczką tego zbrodniczego ruchu kobiet była wieśniaczka Zofia Safarin, jedna najbardziej zwyrodniałych kobiet, jakie na świecie w ogóle spotkać można.

Była ona trzy razy zamężna i wszyscy jej trzej mężowie zmarli wśród tajemniczych okoliczności. Komisja stwierdziła, że dwaj jej mężowie, których zwłoki ekshumowano, zostali otruci. Ostatni mąż Safarinowej miał się rzekomo utopić, ale i tutaj się okazało, że zbrodnica żona najprzód odurzyła go jakimś środkiem oszalałym, a potem wywieksza z domu i rzuciła do wody. Kiedy w wodzie powróciła mu świadomość i chciał się ratować, żona żelazną łopatą zdruzgotała mu czaszkę.

Zamordowała swego ostatniego męża, Zofia Safarin zaczęła nakłaniać wszystkie inne kobiety we wsi do mordowania mężów.

Kobiety schodziły się na wspól-

ne picie herbaty, a zakończeniem każdej z takiej wizyt było zamordowanie kilku mężów. Kobiety urządziły również nocne oblawy, na które zapraszały mężczyzn, a kiedy ci byli już zupełnie pijani, ściągaly ich do piwnicy i tam mordowały.

To bestjańskie, masowe, mordowanie mężczyzn rozpoczęło się po wojnie. Mężowie powrócili z wojska, chcieli znowu objąć kierownictwo gospodarstwa i domu, ale kobiety temu się sprzeciwiły, broniąc swoich praw, zdobytych w okresie wojennym.

Zofia Safarin oświadczyła, że złe traktowanie ze strony pierwszego męża, uczyniło ją zaciętą nieprzyjaciółką mężczyzn. Sama zamordowała 30 mężczyzn. Nie trudno przyszło jej namówić inne kobiety do zbrodni, ponieważ każda z nich miała swemu mężowi wiele do zarzucenia. W wypadku cołnicia się jakiejś kobiety przed zbrodnią, Safarina sama osobiście mordowała ofiarę.

Na ogół wymordowano 58 mężczyzn. Natomiast kobiety pozostawiały przy życiu swoich synów. Aresztowano wszystkie kobiety w tej wsi, wyjąwszy wdowy, których mężowie polegli na wojnie.

OBCE RYNKI PRACY

Jak pracuje Ameryka?

Dr. Fritz Tänzler ogłosił po pobycie w Ameryce książkę p. t.: Z. Życia Pracy w Ameryce, zawierając następujące zestawienia:

Z 94 milionów ludzi, którzy zamieszkiwali Amerykę w roku 1920, 42 miliony zarobkowały. Podział zarobkujących na poszczególne zawody stanowi klucz umożliwiający zrozumienie amerykańskiego życia gospodarczego i społecznego. W przemyśle zatrudnionych było nie mniej jak 12.8 milionów ludzi, w przemyśle, rolnictwie i w komunikacji razem 28 milionów. W roku 1920 stosunek zarobkujących przedstawiał się tak: przemysł, górnictwo i rękodzieło 33.4 proc., komunikacja 7.4 proc., handel 10.2 proc., rolnictwo 26.3 proc., posługa osobista i domowa 8.2 proc., zawody umysłowe 7.5 proc., służba przemysłowa i publiczna 7 proc.

Nic dziwnego, że przy tym korzystnym podziale większość ludności cieszyła się wielkim dobrobytem. Majątek narodowy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oceniony jest obecnie na prawie 400 miliardów dolarów. Dochód roczny wynosi bezwątpienia 90 miliardów dolarów. Na głowę więc przypada 769 dolarów dochodu, a 3419 dolarów majątku.

Z tego jednak nie wolno wnio-

kować, jakoby wszyscy mieszkańcy Ameryki byli zamożni. Przeciwnie, nierówność w dochodach jest tak znaczna jak w Niemczech. Według oszacowania obywateli płacących podatki jedna trzecia obywateli ma dochód nieprzekraczający kwoty 2.000 dolarów, a większość bo dwie trzecie zarabia do 3.000 dolarów. Istotną rzeczą dla oceny stosunków krajowych jest to, że robotnik pracujący w przemyśle jest względnie dobrze uposażony, natomiast stan średni i umysłowi pracownicy nie zdolali zapewnić sobie udziału w dobrobycie kraju w tej mierze, co robotnik.

Świadczenia robotnika amerykańskiego nie są większe, aniżeli w Niemczech, chyba, że brak pewnych przeszkód w wykonywaniu pracy oznaczać ma większą wydajność pracy. W Ameryce zaprawia się robotnika do myślenia gospodarczego i wychowuje w kierunku popierania gospodarstwa. To zśrodkowanie myśli w kierunku zamierzonego wyniku może wzmocnić wydajność pracy, natomiast nastroj niechętny do pracy, mimo, użycia sił fizycznych powoduje zmniejszenie wydajności. Czas pracy jest w Ameryce dłuższy aniżeli w Niemczech.

Tu vois ca — rześiste oklaski z palcem w nosie.

Wychodząc więc z auli posiedzeń ligi narodów wyniosłem jedną wprawdzie, ale dobrą naukę na przyszłość — „nie kładź palca, gdzie ci nie miło”.

Omiając więc starannie B-d Helvetique, po przejściu przez Jardin des Anglais, znaleźliśmy się na moście, zwanym Mont-Blanc.

Jeżeli zgodzimy się z tem, że Szwajcaria, będąc matematycznym centrum Europy, stanowi „carrefour des races”, że Genewa, uznana za stolicę romańskiej Szwajcarii, tworzy jakby „trait d'union” pomiędzy cywilizacją łacińską i germańską, to musimy się zgodzić, iż most Mont-Blanc jest idealnym miejscem,

skąd rozpościera się la vue generale na całość Genewy.

Osadzona na poważnej wzniesłości z jednej strony dumnie wznosi się nad jeziorem Lemana, z drugiej zaś nad obszerną płaszczyną, zamkniętą górami Saleve, Sion i Jura.

Rodan, który obficie zasila jeziorno genewskie przechodząc przez centrum miasta, dzieli je na trzy części, połączone ze sobą mostami. Podczas gdy na lewym brzegu rozłożyły się majestatycznie takie zabytki jak la Cathedrale de Saint-Pierre, kościół Madeleine, l'Hotel de ville i inne, tworząc „vielle cite”, prawy brzeg wypina się nieskończoną galerią gmachów hotelowych, które wzdłuż Quai de Wilson trzepocą grzyzącymi się sztandarami wszystkich narodowości.

Gdyby nie policjanci w „paradnych” uniformach ze znakiem neutralnego, białego krzyża na czerwonym polu i gdyby nie czyste ulice, nie mogłoby być zdefiniować,

co właściwie odróżnia Genewę od reszty Francji.

Nietylko bowiem, tak wysoce nieszwajcarskie krótkie sukienki i karminowane usta drgają w takt tętnej Francji współczesnej, lecz zarówno w Genewie, jak i wzdłuż całego brzegu francuskiej Szwajcarii, piętrzą się pomniki za poległych podczas wojny wszechświatowej szwajcarów z napisami „Pour la Patrie”, pięcując krwią i marmurem — jedność z całą Francją.

Są wprawdzie pewne minimalne, ale charakterystyczne różnice, jak np., każdy, który był we Francji słyszał jak tysiące ludzi tyka się między sobą, w Genewie natomiast słychać tylko tykanie tysięcy zegarów o światowej sławie.

Nie wypadła również ignorować „prywatnych własności” m. Genewy, do których należą całe dzieje mistrza Kalwina,

uwiecznione w dwóch monumentalach, t. j. akademii, przez niego stworzonej w 1559 (zaś w 1872 przekształconej na uniwersytet) i wspaniałego grobu Kalwina, zbudowanego przez miasto.

Któż jednak będzie się interesował grobami, podczas gdy rozsuchwalone słońce, używając tafli jeziora za odskocznię, tłucze sobie łeb o twarde zwłoki Mont-Blanc, spadając na nas ulęwnym deszczem złotych promieni.

Gdy zlekka odurzeni, po całonocnej wędrówce i przy akompaniamencie strzelających korków spędzonej nocy, znaleźliśmy się nad ranem tyłem do gmachu ligi narodów, a na wprost małej wyssepki, zwanej „l'île J. J. Rousseau”, słodko rozkapryszona, rozchylając nerwowe swe nozdrza, Popy głośno wykrzyknęła:

— Tiens cheri, a la sante du J. J. Rousseau, który, jak mówiła M-me de Stael,

umiał uczynić z namiętności cnotę.

A z oddalonego music-hall'u na długich falach jeziora genewskiego dochodziły urwane słowa popularnej piosenki: „I want to be happy”.

Włodzimierz Martwic.

Prof.

F. Halpern
powrócił.

Zgłoszenia na lekcje gry fortepianowej, teorii i historii muzyki codz. od 2—5 po poł.

Sienkiewicza 20, front II p. 7552—5

PIĘKNYCH PAN



Laurence w spódnicy Gertruda Bell — prawa ręka króla Fajsala

Do najciekawszych książek ostatniej doby należy wydane świeżo w Londynie dzieło: „The Letters of Gertrud Bell”. Listy te, również ze stanowiską literackiego należąca do najwybitniejszych arcydzieł sztuki epistolarniej, są barwnym obrazem pełnego niesłychanie interesujących przygód życia.

Gertruda Bell zwana jest przez Anglików „kobietą Laurence’a”, bowiem, jak on w stosunku do arabsów, tak ona wiele miała do czynienia z pacyfikacją Iraku i podniesieniem prestiżu brytyjskiego wśród dzikich jego mieszkańców.

Przez długie lata miss Bell zajmowała stanowisko wschodniego sekretarza przy wysokim komisarzu Iraku, a nadto była honorową kierowniczką departamentu starożytności.

Przed wojną dokonywała licznych podróży, przedsięwziętych w celu badania wykopaliśk w różnych miejscowościach Syrii i Arabii. Jedną z takich podróży do Hayil w Arabii w 1914 roku zawdzięczała powołanie swoje na oficjalne stanowisko w Bagdadzie.

Z początkiem wojny pracowała w Boulogne, już jednak w 1915 r. powołana została do Kairu, bowiem rząd brytyjski uważał, że wybitna jej znajomość plemion Północnej Arabii i ich narzeczy odda Anglii nieocenione usługi.

Z Kairu udała się ona do Basry, a w kwietniu 1917 roku przybyła do Bagdadu, który miał zostać miejscem największych i najowocniejszych jej prac. Zdumiewającą jest rzeczą, że ta waleczna kobieta była w stanie znieść w ciągu 9 lat klimat tego miasta, jak wiadomo niesłychanie gorący. Sama pisze w swoich listach o 100 stopniach w pokojach biurowych, hermetycznie zamkniętych, gdy nazewnątrz temperatura dochodziła do 116 (Fahrenheita oczywiście). Oczarowanie jej Wschodem wzrastało z roku na rok.

Najdonioślejszym krokiem na drodze zdobycia pożądanego dla rządu swojej ojczyzny wpływu było uzyskanie przez miss Bell przyjaźni króla Fajsala, którego stała się wkrótce główną doradczynią w sprawach rządzenia. Opisy przyjęcia oficjalnych i intymnych u egzotycznego tego władcy, którym autorka listów poświęca liczne kartki, niezmiernie są interesujące i barwne, dają też wierne pojęcie o życiu i obyczajach Wschodu.

Nietylko jednak względami królewskimi poszczycić się mogła dzielna i uczona angielska. Dzięki doskonałej znajomości języka mieszkańców Iraku, ich obyczajów i potrzeb, zdobyła ona ich miłość i zaufanie, zdawała też sobie w zu-

Płaszcz, okrycia i kapelusze paryżanki



Przynosimy dzisiaj kilka modeli paryskich płaszczów zimowych. Pierwszy zrobiony jest z drapeli koloru „amade” (zielonkawy kolor migdałów w skorupce); gustowną ozdobę stanowią drobne zakładki i inkrustowane paski z gładkiego materiału. Kołnierz i mankiety przybrane są białą angorą. Nie mniej gustowny jest drugi płaszcz z granatowego weluru, zdobiony skósnymi paskami. Kołnierz futrzany jest wydłużony, a u dołu rozszerzony. Na płaszcz ten wystarczy wziąć 2,75 metr. materiału szerszego (140 cm.), na pierwszy natomiast — 3,50 m. szerszego (120 cm.).

Na drugim obrazku widzimy dwa okrycia wieczorowe. Pierwsze jest stylowe, z taftu żółtawo-

różowego, zdobione szerokimi paskami srebrnymi, względnie niebie-

skimi, „amade”, szarymi i t. d. Druga suknia wieczorowa zrobio-

na jest z różowej satyny i przybrana srebrnymi wstęgami.

Kapelusze mają przeważnie fasony sportowe i wykonane są z filcu w jednym, lub dwu kolorach.

KARNECIK MODNISI

Jak czyścić futra?

Czyszczenie i odświeżanie futer jest zwykle połączone z koszeniem, ponieważ oddajemy w tym wypadku futra do kucnierza. Tymczasem nie jest to także trudne, jakby się wydawało i możemy to doskonale zrobić same w domu. Oszczędna i praktyczna pani domu powinna, o ile to jest możliwe, radzić sobie sama. Tem więcej, że obecne futra, przeważnie imitacje, brudzą się dość szybko i wymagają częstego czyszczenia. Otóż futra jasne doskonale czyszczą się ogrzanymi otrębami, futro białe proszkiem z kredy, a wszystkie futra cienne mahoniowej tracinami. Sam sposób czyszczenia jest bardzo prosty. Należy futro położyć płasko na stole i dobrze wyczyścić z kurzu, następnie rozsypać garścią proszek i nacierać ręką, a potem bardzo czystą flanelką. Na końcu trzeba futro dobrze wytrzeć aby nie pozostało nic proszku.



Na jesiennych targach międzynarodowych w Pradze ogólne zainteresowanie budzi wystawa przemysłu francuskiego. Ekspozycja francuska urządzona została w ten sposób, że w jednym z większych pawilonów wystawo-

wych „wybudowano” miniaturę dzielnicy paryskiej w okolicy Grande Opera. Na ilustracji naszej widzimy główne wejście do Wielkiej Opery paryskiej na targach praskich.

EAN BOUD

Zaginiony piesek

Na zegarze było 15 minut po północy, gdy Guepin wrócił do swego mieszkania. Jakiś bezdomny pies siedział za nim przez kilka ulic, aż do drzwi wejściowych, a ponieważ padał deszcz i wiał zimny wiatr, Guepin nie miał serca wypędzić zwierzątko na ulicę. Na palcach, aby nie budzić żony wszedł on do kuchni wraz ze swym towarzyszem i zapalił światło. Na stole kuchennym stała góra talerzy i miseczek wymytych po jedzeniu, tylko na jednym półmisku znajdowały się jeszcze resztki kury i ryżu. Obok stały, dziś wieczorem opróżnione flaszki i kieliszki, umyte i wytarte. Podczas, gdy Guepin odprowadzał gości do tramwaju, żona jego sprzątnęła ze stołu, umyła naczy-

nia i wyczyściła nakrycia stołowe.

— Melja jest doprawdy przykłądną gospodynią — zamruczał mąż z uznaniem.

Robił sobie nawet wyrzuty, że tak daleko odprowadził gości i żonę zostawił samą.

Podchmielony winem, pochylił się i pogładził futerko pieska, mówiąc:

— Masz szczęście, biedaku, że się nad tobą zlitowałam i daję ci na noc ciepłe i suche schronienie. Z kawałków dywanów przygotowałam miękki łóżko dla psa, który mu dziękczynnie lizał rękę.

O godzinie siódmej zrana pani Guepin zaczęła budzić swego mocno śpiącego małżonka:

— Antoine, czy nie masz zamiaru wstać?

Antoine ziewał. Czy jest już siódma?

— Nawet pięć po siódmej. O ile się nie pośpieszysz, spóźnisz się do biura.

Melja groźnie patrzyła na swego leniwego męża. Nie przebaczyła mu jeszcze, że wczoraj odprowadził gości, zamiast pomagać jej przy robocie.

Guepin po kilku chwilach wstał i zaczął się szybko ubierać.

Nagle oboje usłyszeli jakiś piekielny hałas.

— Co to było? — krzyknął Guepin, całkiem rozbudzony.

— Założę się, że aeroplan spadł na nasz dach! — zawołała żona, błada, jak papier.

— Nie sądzę, Meljo, że to aeroplan, to chyba lustro w stołowym pokoju spadło na stół.

Oboje wskoczyli do jadalni, gdzie wielkie owalne lustro, wisiało spokojnie na ścianie. Melja tymczasem otworzyła drzwi do

kuchni.

— Wielki Boże! — krzyknęła. Straszny widok bowiem przedstawił się jej oczom — Miski i talerze, filiżanki i kieliszki leżały na podłodze, rozstrzaskane na drobne kawałki. Piesek, którego sprowadził Guepin, stał na środku kuchni i pożerał resztki kury.

Antoine z bojaźnią przyglądał się spustoszeniu, którego był przyczyną:

— Straszne, niesłychane! — krzyczał, podczas, gdy jego żona, milcząc ze złości stała na uboczu. — Cisza przed burzą, powietrze naelektryzowane.

— Droga Meljo, przebac mi, — jestem ofiarą mego dobrego serca! — błagał.

— Poczekaj, zapłacisz za swoje dobre serce! — krzyknęła Melja, chwytając biednego psa i wyrzucając go na schody.

Gdy Guepin wrócił do domu na obiad, żona przyjęła go wy-

rzutami i wymówkami. Cierpiał w milczeniu, ponieważ wiedział, że po największej burzy, niebo się wypogadza.

Podczas kolacji Melja zaczęła znów grzmieć, a oczy jej rzucały błyskawice.

— Czy wiesz, ile kosztowało nas twoje dobre serce? Wylczyłam dokładnie: 227 franków.

Tym razem Antoine nie milczał, lecz odpowiedział gorzko.

— Czy wiesz, głuptasko, ile kosztowała nas twoja nielitość wobec względem biednego pieska, któregoś dziś zrana, wyrzuciła na ulicę? Masz, czytaj!

Mówiąc to, Guepin wyjął z kieszeni wycinek z gazety i podsunął go żonie:

— Trzy tysiące franków wynagrodzenia otrzyma ten, kto mi przyprowadzi mego małego foksteriera „Bobette”, który wczoraj zaginął. Mme Latampette.

Tom. Dw.

Jaką pogodę będziemy mieli w październiku?

Październik będzie naogół pogodny i dość ciepły. Dużo słonecznych dni, Noce bardzo chłodne, czasami przymrozki. Mniej opadów, niż w miesiącu poprzednim. Temperatura dnia średnia, podnosi się cokolwiek na początku miesiąca oraz w dniach około 20 października.

Dłuższy okres wysokiego ciśnienia nad większością krajów Europy prawdopodobny, począwszy od dnia 16 października. Spadek temperatury oraz ze-psucie się pogody w dniu około 13 i 30 października.

Stosunki atmosferyczne naogół więcej ustalone, niż w miesiącach poprzednich, gdyż październik wskazuje najmniejszą ilość aspektów słonecznych i międzyplanetarnych ze wszystkich miesięcy roku bieżącego mianowicie 17 lipiec np. liczył 23, sierpień 25, o ostatnio wrzesień nawet 38, z których całe 28 przypadało na okresy krytyczne od 10 — 25 września.

Pogoda zmienna ze skłonnością do opadów w szczególności w dn. 2, 3, 6, 10, 13 i 15 października, oraz przy końcu miesiąca, Ponieważ zmianna pogody zwykle zbliża się do nas z zachodu lub północno-zachodu ze średnią szybkością 30 kilometrów na godzinę, lekkie przesunięcia w prognozie dziennej możliwe. Wpływa także ujemnie lub dodatnio kierunek wiatrów oraz topograficzne położenie danej okolicy w Polsce.

Kosmicznie dysharmonijne dni są 7, 9, 13, a w szczególności krytyczne dni 17 i 21 października, które przyniosą wzmogoną ilość rozmaitych wypadków w różnych częściach świata.

Niebezpieczeństwo trzęsienia ziemi istnieje około 2, 17, 21 i 31 października.

Planeta Uranus z dniem 1 kwietnia b. roku po siedmioletnim pobycie w znaku zodiakalnym Ryb, przesunęła się do znaku Barana i na conto tej zmiany trzeba zapisać olbrzymi wylew Missisipi oraz katastrofy żywiołowe w Anglii, Niemczech oraz Małopolsce. W ciągu października coła się Uranus drogą powrotną do znaku Ryby, przesuwając się nad równikiem. Istnieje obawa, iż to zepsuje pogodę, szczególnie w końcu miesiąca, lub zgotuje rowe niespodzianki.

Kurator Owiński przeniesiony w stan spoczynku

W dniu wczorajszym w „Monitorze Polskim” ukazało się rozporządzenie, w myśl którego kurator okręgu szkolnego łódzkiego p. Jan Owiński zostaj przeniesiony w stan spoczynku. Na stanowisko to powołany będzie prawdopodobnie dotychczasowy kurator okręgu białostockiego p. Gąsiorowski. (a)

A gdzie kosze do śmieci?

W myśli zarządzenia władz administracyjnych grozi kara doraźna również za rzucanie biletów tramwajowych, ustników i t. p. na chodniki, lub jezdnię. Tymczasem równocześnie z wydaniem podobnego zarządzenia nie ustawiono na ulicach koszy do odpadków, wobec czego przechodzień nie chcąc narazić się na karę, musi wszelkie odpadki umieszczać w kieszeniach.

Dotychczas zawieszono parę koszy jedynie na słupach dookoła placu Wolności. (b)

5 tysięcy złotych dla powodzian

Obieg łódzki czerwonego krzyża polskiego wyrażywał na rzecz ofiar powodzi w Małopolsce zł. 5.000. Suma powyższa została przekazana wojewódzkiemu komitetowi pomocy dla powodzian w Małopolsce Wschodniej.

B. P. Róża Henrykowa Sachs

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 29 września, przeżywszy lat 73.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę, dnia 2 października o godzinie 12 w południe z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim, o czym zawiadamiają w głębokim smutku

Dzieci, wnuki i rodzina.

Pogrzeb ofiar 1905 r. Szkielety złożono do mogiły, gdzie już spoczywa 53 bojowców

Onegdaj o godz. 5-ej popoł. odbył się na polesiu konstantynowskim uroczysty pogrzeb szczątków trzech bojowców, rozstrzelanych w 1905 roku. W pogrzebie udział wzięły OKR., okręgowa komisja związków zawodowych, stowarzysz. b. więźniów politycznych, związek pracowników instytucji użyteczności publicznej, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz wielotysięczne tłumy robotników. Organizacje robo-

nicze stały się ze sztandarami i orkiestrą która grała marsza żałobnego. Wśród głębokiej ciszy opuszczono szczątki bohaterów do mogiły bratniej, w której spoczywa już 53 bojowców. Nad grobem przemówili p. Antoni Purlak w imieniu OKR., oraz p. Woźniak w imieniu stowarzyszenia b. więźniów politycznych. Podniosła i smutna uroczystość zakończona została odśpiewaniem chóralnym „Czerwonego Sztandaru”. (r)

Filja PIM-u w Łodzi Coraz bezpieczniej jest fruwać w przestworzach

W obszernym planie robót inwestycyjnych, realizowanych przez wojewódzki komitet L. O. P. P. w Łodzi, znajduje się również budowa stacji meteorologicznej, która dawałaby meldunki ostatejnej pogody na liniach komunikacyjnych do wszystkich portów lotniczych, przez co zwiększyłaby się gwarancja bezpieczeństwa lotów na tych liniach.

Dzięki energicznym wysiłkom stacja ta została już zmontowana na lotnisku łódzkim i służy dla

celów informacji o stanie pogody dla pilotów aparatów lotniczych na linii Łódź — Warszawa, Łódź — Kraków i Łódź — Lwów. Działalność tej stacji odbywa się w porozumieniu z państwowym instytutem meteorologicznym, który przysłał ma specjalnego mechanika dla obsługi technicznej w Łodzi. W ten sposób komunikacja lotnicza uzyskała znów wzmocnienie gwarancji lotów. (e)

Poznań -- Łódź Nowa linia lotnicza zostanie uruchomiona w najbliższej przyszłości

W dniu wczorajszym przybyli do Łodzi przedstawiciele spółki lotniczej „Aero” w Poznaniu, w celu omówienia sprawy podjęcia komunikacji lotniczej pomiędzy Łodzią a Poznaniem, a to w związku z rozbudową sieci lotniczej przez to towarzystwo.

Przedstawiciele „Aero” udali się w towarzystwie komendanta portu lotniczego w Łodzi p. Tadeusza Woźnickiego na lotnisko łódzkie w Lublinku, gdzie zapoznali się dokładnie z jego urządzeniami technicznymi, wyrażając swój podziw i uznanie dla wysokiego poziomu tych urządzeń, które stawiają lotnisko łódzkie w szeregu pierwszych w Polsce.

Następnie odbyła się dłuższa

konferencja z przedstawicielami wojewódzkiego komitetu L. O. P. P., którzy sprecyzowali swe warunki, na jakich mogliby oddać spółce poznańskiej „Aero” prawo eksploatacji linii samolotowej Łódź — Poznań. Warunki te pokrywają się w ogólnych zarysach z warunkami, na jakich polska linia lotnicza „Aerolot” w Warszawie prowadzi eksploatację linii lotniczej Warszawa — Łódź.

Przedstawiciele „Aero” po zapoznaniu się z tymi warunkami oświadczyli, że w najbliższym czasie udziela na nie odpowiedzi, tak, aby ewentualnie komunikację lotniczą pomiędzy Łodzią a Poznaniem można było podjąć jeszcze w ciągu października. (e)

Wybory do Kasy chorych nie odbędą się w tym roku

Na jesieni r. b. odbyć się miały wybory do rady kasy chorych, a to z uwagi na upływanie kadencji.

Tymczasem, pomimo czynionych energicznie przez zarząd kasy przygotowań, wybory te zostały odłożone, ponieważ specjalne zarządzenie min. pracy przedłużyło kadencję wszystkich rad o jeden rok. W związku z tem nie odbędą się również wybory do zarządu kasy, gdyż to przed-

zenie kadencji obejmie również zarząd. Wobec tego zwolanie rady kasy chorych nie nastąpi i ulegnie dalszej zwłoce, ponieważ rada musi zbierać się raz do roku dla podejmowania najważniejszych uchwał i wniosków, jak np. w sprawach specjalnych pożyczek, nadzwyczajnych zakupów i t. d. Normalny tok pracy nie ulegnie wobec tego żadnemu zakłóceniu. (e)

Dzieje polskich związków wojskowych Wojskowe biuro historyczne gromadzi źródłowe materiały

Wojskowe biuro historyczne, przystąpiwszy do prac, mających na celu zobrazowanie polskiego wysiłku zbrojnego z lat przedwojennych i z czasów wojny światowej, zwraca się z gorącym apelem do wszystkich, którzy jakkolwiek przyjmowali udział w wojskowych, przedwojennych organizacjach, o nadsyłanie do wojskowego biura historycznego wszelkich, związanych z tym udziałem, materiałów źródłowych.

Zważywszy, iż wśród wielu państw, które w wyniku wojny światowej odzyskały własną niepodległość, jedynie tylko Polska w latach przedwojennych czyniła przygotowania zbrojne do odzyskania niepodległości, zważywszy dalej, iż dla tradycji polskich wysiłków zbrojnych, jak i zarówno dla pogłębienia historii lat przedwojennych, ogromnie ważną jest sprawa, by nie utonęły w niepamięci wspaniałe wysiłki polskiego czynu wojskowego, wojskowe biuro historyczne zamierza opracować dzieje polskich związków wojskowych z lat 1908 — 1914.

Ze względu jednak na niedostateczność materiału źródłowego, spowodowanego tem, iż w większości wypadków przedwojennych na pracę wojskową musieli się prowadzić w tajemnicy przed zarobcami, wojskowe biuro historyczne zwraca się do wszystkich

członków przedwojennych organizacji wojskowych z apelem, by w celu powiększenia ilości źródeł, nadsyłali wszelkie posiadane przez siebie dokumenty, dotyczące się tych organizacji.

Organizacje wojskowe, które w latach przedwojennych szerzyły ideę walki zbrojnej o niepodległość i walkę te przygotowywały, są następujące: związek walki czynnej, związek strzelecki i Strzelec, polskie drużyny strzeleckie, sokole drużyny polowe, drużyny Bartoszewskie, drużyny tow. im. Kościuszki oraz drużyny podhalańskie.

Ci więc, którzy w wymienionych organizacjach pracowali, proszeni są o przesyłanie notatek, wspomnień, zapisków, dokumentów, rozkazów, t. j. wszystkiego tego, co mogłoby się przyczynić do jaknajbardziej wszechstronnego oświetlenia prac polskich przedwojennych organizacji wojskowych.

Wszelkie materiały, odnoszące się do wymienionych organizacji, przysyłać należy pod adresem: wojskowego biura historycznego (Warszawa, Al. Ujazdowskie 1) na ręce mjr. dr. Lipińskiego Wacława, przy czym wojskowe biuro historyczne gwarantuje, po wykonaniu odpisów, zwrot dokumentów, zastrzeżonych przez właściciela.

Rejestracja rocznika 1909

W dniu dzisiejszym winni się stawić w lokalu, przy ulicy Teatrgutta 10, dla rejestracji, mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali w obrębie 3 kom. policji państwowej o nazwiskach na litery T U. W. oraz zamieszkali w obrębie X kom. pol. państwowej o nazwi-

skach na litery N. O. P. R. S. Sz. T. U. W. Z. Z.

Jutro winni stawić się zamieszkali w obrębie III kom. policji państwowej o nazwiskach na litery Z. Z. i I kom. pol. państw. na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch. J. (b)

W SALACH
GRAND-KINA
Piotrkowska 72.
TEATR REWJI
MIRAZ

Pożegnalny program obecnego zespołu!

Dziś po raz ostatni!

Jutro nowy program!

Wystawiona będzie rewja pióra

EDWARDA REJA

„Niech żyje humor”
poświęcona niefrasobliwej wesołości

W PROGRAMIE:

„OSTATNIE 2 ZŁ.” skecz w 1 odsłonię, bomba śmiechu.

„U WRÓŻKI” niesamowita scenka charakterystyczna (nieustanny śmiech) udz. pp. Zwirskiej i Reja.

„CZŁOWIEK TO ZWIERZĘ” wokalna inscenizacja z udz. „Osła”, kozła i świni w postaciach ludzkich.

OLA ŻARSKA piosenki wesołe i pikantne.
DUET ZWIRSKICH odtworzą scenkę p. t. „Wspólna żona”.

EDWARD REJ wypowie tragicomiczną recytację p. t. „SKEOMNY EDZIO”.

IRENA KARSKA znakomita śpiewaczka w swoim oryginalnym repertuarze.

DUET MELERWIL tańce ekscentryczne
Józef MANOLI słynny imitator.
? 4 GIRLS 4 ?

Anons! Od 1 października gościnne występy nowozaangażowanego zespołu pierwszorzędnych sił kabaretowych.

Kierownik art.-lit. EDWARD REJ. Początek przedstawień o g. 8, 8 i 10, w niedzielę o 4, 6, 8 i 10.

Pierwsze przedstawienie przy cenach niższych.

Wszelkie pasée-partout prócz urzędowych i pracowych ważne tylko na pierwszy seans.

26 numerów staje w szranki wyborcze

Wczoraj zamknięto przyjmowanie list kandydatów do rady miejskiej

Nim wrzucimy kartkę do urny...

Jeśli przed ogłoszeniem wyborów nurtowało w umysłach społeczeństwa łódzkiego dążenie ukrócenia działalności lwiej części członków ustępującej rady miejskiej; jeśli zapanała powszechna radość z powodu rozpisania wyborów i perspektywy urzelenia na opuszczonych stanowiskach ludzi nowych, dbających o dobro miasta — to nie ulega kwestji, że pragnienie to było przejawem zdrowego instynktu społecznego, świadomej woli, a więc wnioskiem, opartym na doświadczeniu i wynikiem oceny sumy poczynień, które dotychczas odbiły się na interesie naszego grodu i jego mieszkańców.

Z chwilą, gdy ta okoliczność nastąpiła, dążenie przeistoczyło się w akt świadomej woli, poddyktowany też samą logiką — w postaci złożenia kartki do urny wyborczej.

Reasumując: powyższy stosunek wyborców do faktu wyborów ma podslawę szczerości i jest otwarty, a więc w zupełności uczciwym bojem o lepszy samorząd miejski. Tymczasem ten symptom uczciwości wyborców styka się niestety z świadomym wykorzystywaniem wyrafinowaną obłudą ze strony lwiej części komitetów wyborczych, przy czem najboleśniejszym jest fakt, że owa premedytacja komitecików jest stosowana w chwili, kiedy znajdujemy się nareszcie w okresie wzmożonej kampanji wyborczej, w chwili gdy komitety zostają ochrzczone imionami w postaci numerów list kandydatów.

Kampanja operuje już od tego momentu, oprócz frazeologii hasel, listą numerem. Odtąd, aż po dzień 9 października wyborca płynąć będzie po morzu na poczekaniu fabrykowanych hasel, dostosowanych oczywiście do jego potrzeb i bolączek i szukać będzie gdzieś ostoi, by wylądować nie doznawszy szwanku.

Nieodrzowny towarzysz wyborów — demagogia święcić będzie tryumfy. Świadczyły o tem pierwsze sceny, jakie się rozegrały w czasie zgłoszenia list kandydatów.

Poprosi trudno nam było uwierzyć, że nawet poważne partie, cieszące się popularnością, staczać będą boje o numer, uzależniając swój sukces i zwycięstwo od popularności niewinnych liczb.

Świadczy to dosadnie o wierze partji we własne siły, walory i tryumf. Okazuje się, że nie są wystarczające hasła i szczytne zapowiedzi, a trzeba się uciekać do manewru, jakim jest walka o numer listy, który właściwie nie powinien odgrywać żadnej roli. Spekuluje się na łatwości wyborcy, jego niedorozwoju społecznym i słabym wyrobieniu politycznym.

I, gdyby tak istotnie rzecz się przedstawiała, wypadłoby nam postawić smutne horoskopy, co do przyszłego przedstawicielstwa miasta, tembardziej, że obłuda niektórych „komitecików“ może znaleźć posłuch na gruncie nieświadomości, a nawet analfabetyzmu części wyborców.

Chcemy raczej fuszyć, że wyborcy, w poczuciu odpowiedzial-

Godzina 8 wieczorem dnia wczorajszego zamknęła oficjalnie czterodniowy okres zgłaszania list kandydatów na przyszłych ojców miasta.

Ogólny posiew list wypadł nadspodziewanie imponujący, oczywiście liczbowo. 32 listy zgłoszono bowiem do obecnych wyborów, z czego 4 fikcyjne zostały jeszcze w ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego wycofane, jedna — komitetu zrzeszeń gospodarczych przy „Resursie“ zmieniła numer, a lista nr. 9 w myśl regulaminu nie istnieje. Tak, że reasumując wszystko otrzymujemy 25 rzeczywistych list, 25 partji i ugrupowań, pragnących otrzymać przedstawicielstwo w przyszłej radzie miejskiej. Liczba dość okazała w porównaniu z rokiem 1924, wskazująca na rozproszenie się sił w społeczeństwie łódzkim.

Wczorajszego dnia jeszcze raz zerwała się burza namiętnych wałk o numery list po pozornej ciszy dnia onegdajszego.

Znow wczesnym rankiem pełnomocnicy i mężowie zaufania spieszyli do magistratu, by zająć krzesła na przeciąg całego dnia, aż do chwili, kiedy główna komisja kontynuować będzie przyjmowanie list.

Rozpoczęło się od numeru 23, jaką dostała lista „komitetu żydów, mieszkańców m. Łodzi“, grupująca zwolenników rabina pabjanickiego. Pierwszy na liście kandyduje p. Szlamowicz.

Nr. 24 otrzymała lista „komitetu zrzeszeń gospodarczych przy „Resursie“. Jest to już druga lista przez ten komitet zgłoszona, naskutek pewnych mian na mie-

scach dalszych kandydatów. Nr. 14, jak nosiła poprzednio, został anulowany.

Listę sanacji p. n. „Bloku pracowniczej Łodzi“ (powstała z bloku robotniczo-pracowniczego i bloku pracowników umysłowych) złożył pełnomocnik adw. Albrecht, uzyskując dla niej identyczny co w Warszawie nr. 25. Członkowie kandydaci: dr. Tomaszewski, prezes towarzystwa „Oświata“, adw. Biłyk, prezes wojewódzkiego koła partji pracy, Bilski, nauczyciel szkoły powszechnej, członek związku naprawy Rzplitej, pułkownikowa Więckowska, urzędniczka magistratu, Brojewski, członek zarządu związku pracowników umysłowych, Sasiak, zw. zawodowy p. Łatkowski, Zaleski, dyrektor zarządu miejskiego, Gajewski, mag. praw, sekretarz partji pracy, Jerzykowski, zw. naprawy Rzplitej, Wymysłowski, robotnik.

Listę nr. 26 złożył pełnomocnik „żydowskiego demokratycznego bloku wyborczego“ („folkistów“) p. Frankental. Kandydatami człownikami są: adw. Wajcman, dr. Herszfiinkel i Ruszecki.

Nr. 27 nosić będzie lista nowego komitetu Stowarzyszenia byłych wojskowych armji polskiej (lista nie ma nic wspólnego z komitetem b. wojskowych i inwalidów wojennych). Listę kandydatów prowadzą pp. Szwarczewski, Studziński i Rabikowski; została złożona przez pełnomocnika Mesute.

O nr. 28 walczyły Polskiej wyborczy komitet gospodarczy (endecy) (może dlatego, że kończy się na 8) i „Aguda“.

Nr. 28 otrzymała lista „Polskiego komitetu gospodarczego“, zło-

żoną przez pełnomocnika dyr. Łukomskiego. Na liście figurują nazwiska: Bronisław Michaelis, inżynier, ks. prałat Wacław Wyrzykowski, proboszcz katedralny, Józef Pogonowski, dyrektor towarzystwa kredytowego, Kazimierz Popielewski, inżynier, Wiktorja Credowa, nauczycielka. Władysław Łyszowski, b. wicewojewoda, Andrzej Lewandowski, mistrz szewski, podstarszy cechu, Zygmunt Fiedler, przemysłowiec, Janina Kwiatkowska, nauczycielka, dr. Józef Kalisz, lekarz, Gustaw Żuławski, inżynier.

Listę „Zrzeszenia ortodoksów „Aguda“ otrzymała nr. 29. Pełnomocnik p. Pływacki. Kandydaci: poseł Minberg, senator Mendelson, radny I. Berman i p. Białauer.

„Sjonistyczny komitet wyborczy“ doczekał się numeru 30. Listę złożył poseł Helman. Jako kandydaci figurują: dr. Rozenblat, B. Waks, Bialer, Mark Fein (z ramienia klubu rzemieślniczego), inż. Praszkiel, red. Hamburgski, Rozenberg, Joel (sawnik) i dyr. Graff.

Następna listę nr. 31 złożył pełnomocnik „żydowskiego bloku gospodarczego“ p. Hirszberg. Spis kandydatów prowadzą wiceprezes centr. stow. kupc. i przem. woj. łódzkiego p. Jakób Eisner, wicepr. Gerson Wolman (Detalści, Ogrodowa 10) i Wolf Ulinower.

I wreszcie ostatnią listę nr. 32 złożył „Komitet lokatorów i sublokatorów“; na czele listy stoją: D. Pawłowski, A. Wojciechowski i I. Chudy.

Oto plan czterodniowego zgłaszania list, zakończony wczoraj.

Wszystkie zgłoszone listy

- Listy Nr. 1—Niem. Socj. Partja Pracy (Kuk, Klim, Hunkier).
- Listy Nr. 2—PPS (Rapalski, Danielewicz, Kowalski).
- Listy Nr. 3—CH. D. (Groszkowski, Adamski, Kulamowicz).
- Listy Nr. 4—„Bund“ (Lichtensztajn, Poznański, Milman).
- Listy Nr. 5—Blok „Jedności robotniczej“ (PPS-lew., komuniści) Krawiec, Polka, Wandurski.
- Listy Nr. 6—„Poalej Sjon“-lewica (Holenderski, B. Szpiro, dr. Szyffman).
- Listy Nr. 7—NPR-lewica (pos. Waszkiewicz, Wojewódzki, Fichna).
- Listy Nr. 8—„Klub bezpartyjnych“ (fikcyjna, wycofana).
- Listy Nr. 9—wolna w myśl regulaminu.
- Listy Nr. 10—Blok lewicy socjalistycznej (niezależni, „Wolność“ (Bartkowski, Haneman, dr. Eiger).
- Listy Nr. 11—NPR-prawica (Kulczyński, Jakubowski, Pałkowski).
- Listy Nr. 12—Właściciele nieruchomości m. Łodzi (Kszoff, Pałaszewski, Walczak).
- Listy Nr. 13—„Komitet wyborczy niezależnych żydów“ (fikcyjna, wycofana).
- Listy Nr. 14—„Komitet zrzeszeń gosp. przy „Resursie“ (anulowana) (ob. lista Nr. 24).
- Listy Nr. 15—„Poalej-Sjon“-prawica (Dr. Krausz, M. Szwarc, prof. Szelubski).
- Listy Nr. 16—„Komitet niezależnych mieszczan“ (fikcyjna, wycofana).
- Listy Nr. 17—Związek byłych wojskowych i inwalidów wojennych (Pawlak Kubalak, Strzelecki).
- Listy Nr. 18—Zjednoczenie niemieckie (dr. Fischer, Nehring, Schneider).
- Listy Nr. 19—Żydowski bezpartyjny komitet wyborczy (fikcyjna, wycofana).
- Listy Nr. 20—Bezpartyjny komitet polaków, nienależących do żadnej partji (Wojtasik, Maciejewski, Kopama).
- Listy Nr. 21—„Hitachdut“ (dr. Schweig, dr. Ellenberg, Blasztyft).
- Listy Nr. 22—„Bezpartyjnych religijnych żydów“ (Russ, rabin Fajner, M. I. Wojdystawski).
- Listy Nr. 23—„Komitet żydów mieszkańców m. Łodzi“ (Szlamowicz).
- Listy Nr. 24—Komitet zrzeszeń gospodarczych przy „Resursie“ (Grohman, Szwankowski, Wolczyński).
- Listy Nr. 25—„Blok pracowniczej Łodzi“ (Dr. Tomaszewski, adw. Biłyk, Więckowska).
- Listy Nr. 26—Żydowski demokratyczny blok wyborczy (adwokat Wajcman, dr. Herszfiinkel, Ruszecki).
- Listy Nr. 27—„Stowarzyszenie b. wojskowych armji polskiej“ (Szwarczewski, Studziński, Rabikowski).
- Listy Nr. 28—„Polski wyborczy komitet gospodarczy“ — (Michaelis, ks. Wyrzykowski, Pogonoski).
- Listy Nr. 29—Zrzeszenie ortodoksów „Aguda“ (pos. Minberg, sen. Mendelson, Berman).
- Listy Nr. 30—„Sjonistyczny komitet wyborczy, (Dr. Rozenblat, Waks, Bialer).
- Listy Nr. 31—„Żydowski blok gospodarczy“ (Jakób Eisner, Wolman, Ulinower).
- Listy Nr. 32—„Komitet lokatorów i sublokatorów“ — (D. Pawłowski, Wojciechowski, Chudy).

ności i szerego ustosunkowania się do wyborów, nim wrzucą do urny kartkę, symbolizującą ich dążenia, zastanowią się głęboko nad tem, komu wręczają władzę i obronę swych praw. Wszystko zależy teraz tylko od rozważli. Powinni oni pamiętać, że partje uczciwe policzyć można na palcach, a krzyki szeregu numerów narzucają się mimowoli, prowokując wyborcę i wybór sprawiedli-

Wy. Powtarzamy raz jeszcze: nie należy dopuścić do profanacji najświętszych szczytnych zdobyczy demokracji, jakimi są wybory, tembardziej, że obywatelski ten obowiązek jest wytworem szerego uczciwego ustosunkowania się do nich, jako środka do uzyskania godnej reprezentacji radzieckiej dla półmilionowego ośrodka „wórczej pra-

Zwycięstwo „Wyzwolenia“ przy wyborach do sejmiku powiatowego
Przeprowadzone naskutek zarządzenia wojewody Jaszczółta wybory wydziału powiatowego sejmiku w Radomsku przyniosły zwycięstwo partji „Wyzwolenie“ z posłem Rudzińskim, jako człownikem kandydatem. Większość użyskana przez to stronnictwo okupioną została porażką stronnictwa pravicowych i P.S.L. „Piast“, (e)

Dalsze prace aparatu wyborczego

(Wywiad „Głosu Polskiego“ z głównym komisarzem wyborczym sędzią Zaborowskim)

Po zgłoszeniu wszystkich list kandydackich główny komisarz wyborczy sędzia Zaborowski przyjął specjalnie współpracownika „Głosu Polskiego“, któremu uprzejmie udzielił szeregu cennych informacji i wyjaśnień dotyczących dalszych prac głównej komisji wyborczej.

Na pytanie nasze, kiedy ostatecznie nastąpi oficjalne ogłoszenie list, które zostaną dopuszczone do wyborów, p. Zaborowski oświadczył:

— Główna komisja wyborcza działa w ramach regulaminu wyborczego, oraz rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 24 maja 1927 roku.

Najpóźniej 3 dni przed wyborami, a więc 6 go października r. b. główna komisja ukończy sprawdzenie list, i ogłosi drogą rozplakatowania afiszów na miście oficjalny spis i numerację zatwierdzonych, zalegalizowanych list kandydatów, które zostają dopuszczone do wyborów.

W razie stwierdzenia nieścisłości na listach, mężowie zaufania list będą specjalnie zezwani do głównego komisarza, by złożyć odnośnie wyjaśnienia, ewentualnie uskutecznić poprawki.

Obecnie prace głównej komisji wyborczej, polegają jedynie na sprawdzaniu prawidłowości (w myśl regulaminu) list kandydatów, celem zatwierdzenia ich, oraz na podniesieniu poziomu technicznego wyborów.

Specjalną uwagę zwracamy — dodaje sędzia Zaborowski — na sprawdzanie prawa biernego kandydatów i prawa czynnego wyborców.

Kończąc swe wyjaśnienia sędzia Zaborowski dodał z uśmiechem — najlepiej byłoby gdyby wszyscy wyborcy zaznajomili się z treścią regulaminu, lub, gdyby pisma umieszczył go in extenso („Głos Polski“ uczynił to w numerze z dnia 22 sierpnia, nazajutrz po rozpisaniu wyborów.)

Dziękując uprzejmie za informacje, żegnamy p. Zaborowskiego, oraz obecnych członków głównej komisji wyborczej. Ge.

Kartki na bramach z adresami lokali wyborczych

Przed dniem wyborów na wszystkich bramach domów wywieszono zostaną kartki z adresami lokali w których lokatorzy danego domu oddają swe głosy.

Dotychczasowe kartki ze wskazaniem miejsca sprawdzania list nie będą miarodajne, ponieważ w międzyczasie zaszły pewne zmiany i przegrupowania oraz usunięcie niedogodności, polegające na zbyt wielkim oddaleniu biura komisji obwodowych od miejsca zamieszkania wyborców. (b)

Właściciele nieruchomości nie wystawili własnej listy

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie przedwyborcze członków związku właścicieli nieruchomości, na którym uchwalono nie organizować własnej listy i dać członkom wolną rękę przy wyborach do rady miejskiej. (r)

Lekarz-Dentysta
P. Żytnicka-Kahanowa
powróciła
Konstantynowska Nr. 9,
telefon 33-53.

Sekret powodzeń Forda da się zastosować we wszystkich przedsiębiorstwach!

Uczęszczanie do pierwszorzędnych restauracji czy cukierni po cięgi za sobą naogół znaczniejsze wydatki, a przez to jest niedostępne dla szerokiej sfery inteligencji pracującej.

Tak rzeczywiście było dotychczas i u nas.

Istnieją jednak zakłady w wielkich miastach Europy Zachodniej, nie mówiąc o Ameryce, które, pomimo komfortu w nich panującego, przewyższającego niejednokrotnie nasze najwspanialsze restauracje i cukiernie, liczą wydawane potrawy i napoje taniej nawet od przeciętnej restauracji czy cukierni drugorzędnej.

Jak to wytłomaczyć? Bardzo prosto. Otóż zakłady te zastosowały do kalkulacji fundamentalną zasadę handlową — **wielki obrót, niskie ceny.**

Łódź pomimo prawdziwie amerykańskiego tempa rozwoju, pozostała w tej dziedzinie daleko wstecz — wszyscy, których nie stać było na uczęszczanie do lokalnych pierwszorzędnych, zmuszeni byli jadać w różnych restauracjach i mleczarniach drugo- i trzeciorzędnych, pozostawiających wiele do życzenia i pod względem estetycznego podania i ogólnego wyglądu lokalu, a przede wszystkim jakości oraz doboru potraw i czystości przygotowania.

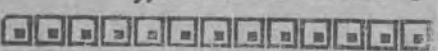
Pragnąc brak ten usunąć zorganizowaliśmy w znanym lokalu „Teatralnej” przy ul. Narutowicza 20 pierwszą w Łodzi demokratyczną kawiarnię, restaurację i cukiernię opartą na powyższej zasadzie kalkulacyjnej.

Dążeniem naszym jest, aby przez stosowanie najniższych cen potraw i napojów dać możność wszystkim spożycia posiłku i miłego spędzenia wolnych chwil w atmosferze komfortu tak koniecznej ludziom doby dzisiejszej.

Zwracamy się więc z apelem do najszerszych sfer publiczności o poparcie naszych wysiłków i gremjalne odwiedzenie nas celem osobistego przekonania się o szczerości zamiarów.

Tylko masowa frekwencja doprowadzi do stałej niższej ceny w nysł zdrowej zasady fordowskiej — większa produkcja — tem niższe ceny! 7421-1

Dyrekcja
Restauracji i Kawiarni
„TEATRALNEJ“.



Od jutra inowacja w tramwajach

Z dniem jutrzejszym wprowadzona zostaje na tramwajach miejskich inowacja, a mianowicie wsiadanie przez tylny, a wysiadanie przez przedni pomost tramwajowy.

Równocześnie nie będą wpuszczane do wagonów osoby z większymi paczkami, tamującymi przejście. (b)

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa, (1111 mtr.) — 9.00 — Transmisja z Poznania. Nabożeństwo żałobne i tumulacja zwłok ks. kardynała Ledóchowskiego w katedrze Poznańskiej.

17.00—17.50 — Program dla dzieci i młodzieży: Żywy numer „Płomyka” (oismie dla dzieci i młodzieży), ilustrowany muzyką i śpiewami.

19.35—20.00 — Odczyt p. t. „Gry i zabawy, jako czynnik wychowawczy” — wygłosi p. Tadeusz Chrapowicki.

20.30 — Transmisja inauguracyjnego koncertu symfonicznego z filharmonii warszawskiej.

Kraków, (422 mtr.) — 19.10—19.30 — Odczyt: Wygłosi p. H. Hoyer.

19.30—19.55 — Odczyt pod tyt. „Przebieg gospodarczy”, wygłosi dr. W. Ormicki, asyst. U. J.

Poznań, (2723) — 19.10—19.35 — Referat p. t. „Z postępów nauki o dziedziczności” (na 15 międzynarodowego kongresu genetycznego w Berlinie) wygłosi prof. W. P. dr. Wodzisławski.

Medycyna jest bezsilna

wobec choroby Heine Medina — epidemii paraliżu dziecięcego

Szalejąca w Niemczech epidemia choroby rdzenia zwana „Heine Medina” zdaje się zmierzać ku wschodowi. Nasze władze sanitarne rozpoczęły tedy energiczne przygotowania.

Znany neurolog warszawski i przewodniczący miejskiego wydziału zdrowia dr. Bychowski wygłosił interesujący referat o tej dziwnej i groźnej chorobie, której medycyna nie zdolała jeszcze pokonać.

— Nie będę powtarzał — mówił — znanych już historycznych szczegółów o tej chorobie. Wspomnę tylko, że w roku 1911 nawiedziła już Polskę.

Dokładny opis tej niezbyt wówczas groźnej epidemii posiadamy w postaci cennej pracy dr. Biehlrowiej. Sławnemu lekarzowi wiedeńskiemu Landsteinerowi udało się mniej więcej w tym samym czasie zaszczepić po raz pierwszy zarazek Heine Mediny małpie.

W dalszym ciągu uczony amerykański prof. Fleksner z instytutu

Rockefellera przeprowadził szereg doświadczeń na małpach. Podobno lekarz paryski Petit wynalazł jakąś surowicę, ale trudno jeszcze orzec jaką posiada wartość. W każdym razie sprowadzimy ten środek do Polski.

— Jaki jest procent śmiertelności tej choroby?

— Waha się on pomiędzy 5 a 15 procentami. Co jednak najgorsze: ta choroba zostawia zawsze po sobie ślady. Jakiś defekt, a nawet kalectwo. Niemiecki profesor Biesalski wyliczył, że w Niemczech przed wojną 14 proc. wszystkich kalectw spowodowała Heine Medina. Bywają porażenia twarzy, najczęściej jednak zostaje defekt w jednej lub kilku grupach mięśniowych. Przeważnie ta grupa mięśni, która zgina stopę, zostaje na zawsze bezwładna. Ten defekt znany jest jako „końska stopa”.

— Czy takie kalectwo można wyleczyć?

— Zupełnie nigdy, ale współczesna ortopedia posiada tyle dowiejnych i pomysłowych metod, że u-

daje się tego rodzaju niedomagania w znacznym stopniu usunąć.

— Jak się poza tem leczy Heine Medinę?

— Najskuteczniejszym środkiem jest stosowanie surowicy, pochodzącej od uzdrowieńców.

Ale jakże trudno jest taką surowicę dostać! Stosuje się również i urotropinę. Przy epidemii jednak najważniejszą rzeczą to stłumienie jej w samym początku. Trzeba wiedzieć o każdym wypadku i trzeba natychmiast chorych izolować.

Gdyby ta epidemia miała u nas się pojawić, natychmiast stworzona będą specjalne oddziały izolacyjne. Mamy nadzieję, że nie pozwolimy się w żadnym wypadku rozpanoszyć tej niebezpiecznej chorobie.

Interesujące swoje uwagi dr. Bychowski zakończył zawiadomieniem, że dnia 10 października instytut higieny urządzi zbiorową konferencję w tej sprawie z udziałem bakterjologów, neurologów i pediatrów.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Protest Polonji uwzględniony Polonia — Ruch Valkower

Polska liga piłki nożnej ostatnio uwzględniła protest Polonji w sprawie meczu z Ruchem (2:6) i wskutek zbyt późnego zgłoszenia Kielbasy, przyznano Polonji 2 punkty i stosunek bramek 3:0.

Wobec tego rozstrzygnięcia tabela ligowa ulegnie pewnej zmianie, a mianowicie:

1) Wisła 23 gry 37 pkt 2) IFC 21 gier 30 pkt. 3) Rosoń 21 gier 26 pkt. 4) Warta 21 gier 23 pkt. 5) ŁKS. 23 gry 22 pkt. 6) Legja 22 gry 22 pkt. 7) Turyści 20 gier 21 pkt. 8) Ruch 21 gier 20 pkt. 9) TKS. 22 gry 20 pkt 10) Polonia 20 gier 19 pkt. 11) Czarni 22

gry 19 pkt. 12) Hasmona 21 gier 19 pkt. 13) Warszawianka 21 gier 12 pkt. 14) Jutrzenka 22 gry 10 pkt.

W najbliższych dniach rozpatrywany będzie drugi protest Polonji, a mianowicie w sprawie unieważnienia przez ligę meczu Polonja-ŁKS (2:1) mecz ten obecnie nie jest w tabeli wykazany.

Do ligi nadeszły jeszcze protesty następujące: Pogoni w sprawie meczu z Wartą (1:2), Legji w sprawie meczu z Czarnymi (1:2), IFC w sprawie meczu z Wisłą (0:2) Polonji w sprawie meczu z Pogonią (1:3).

Zawody konne 10 pułku artylerji polowej

Sport konny stoi na czele sportów wysuwających nazwisko Polski na szeroką arenę sportową międzynarodową. Uprawianie sportu i jego rozbudzenie stoi w armii naszej bardzo ściśle z normalnym wyszkoleniem jeźdźca i artylerzysty. Stąd to te dwa rodzaje broni rywalizują z sobą o ile chodzi o pokaz sprawności, czy też wyszkolenia w jeździe tak ludzi jak koni. Zawody organizowane w niedzielę dnia 2 października o godz. 2-jej po południu na otwartej ujeżdżalni pułkowej ul. Jerzego 10, mają znaczenie egzaminu i pokazu rocznego wysiłku i pracy włożonej w przygotowanie wojskowe, wychowanie i wyszkolenie młodych koni remontowych. Rok rocznie pewna ich ilość przychodzi do kosszar ze stajni hodowców, oddzielona zaś od koni starych wyszkolonych i zaawansowanych rozpoczyna systematyczny i racjonalny tryb życia, wdrażające młode konie do dyscypliny marszu i biegu, do skoków wwyż i wdał, oraz do wszelkich wymogów życia wojska i wojny.

Zawody urozmaici obszerny a wielce interesujący program. Młode konie „remonty” w liczbie 16 wykonają karuzel, przy którym zwroty, zajazdy, równanie i krycie jest podstawą pokazu. Jazda popisowa będzie sprawdzianem dosiada prowadzenia konia i jego opanowania. Clouu popisu stanowić będą konkursy hipiczne oficerski ciężki i podoficerski lekki, w którym znaczna ilość koni wykaże swoją zwinność i odwagę w przesadzeniu sztucznych przeszkód, a to hyrdę, szlaban, skok i wyskok, bramkę oser, tripelbar, kopertę, sag drzewa i murek. Popisy przygotowane zostały z wielką starannością i troskliwością, że zaś stanowią dla widzów niezmiernie cenną i ciekawą rozrywkę pewni jesteśmy, iż zgromadzą wielką ilość zwolenników tego sportu.

Cracovia wyjeżdża do Wiednia

Donoszą nam z Krakowa, iż w dniach 10 i 11 listopada r.b. Cracovia rozegra dwa mecze w Wiedniu z Floridsdorfer i Brigitenauer

Komunikat

Ośrodek W. F. na miasto Łódź przy D. O. K. IV podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym; miejsce i termin rozpoczęcia się kursów w wychowania fizycznego.

1) W sali gimnastycznej szkoły powszechnej imienia Adama Mickiewicza przy ul. Nowo-Targowej — w dniu 3 października o godz. 16-jej rozpocznie się kurs szermierczy, dnia 4 października b. r. o godz. 16-jej rozpoczyna się ćwiczenia szermiercze dla młodzieży szkolnej. O godz. 18-tej kurs męski W. F. II stopnia i o godz. 20-tej kurs bokserski.

2) W sali gimnastycznej szkoły powszechnej im. Królowej Jadwigi przy ul. Cegielnianej 58, dnia 3-go października 1927 r. o godz. 18-tej rozpoczyna się dwa kursy żeńskie, jeden dla stowarzyszeń sportowych, P. W. i nieslowarzystycznych, oraz drugi dla członków rodziny wojskowej, zaś o godz. 20-tej rozpocznie się kurs instruktorski męski I stopnia.

Wszyscy chętni, chcący uczęszczać na wymienione kursy zechcą się stawić w wyznaczonym miejscu i w oznaczonym dniu i godzinie, celem zapisania się i poddania badaniu lekarskiemu.

Mecz piłkarski Polska-Węgry

Jak się dowiadujemy, w dniu 23 października w Krakowie odbędzie się międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Węgier.

Drużyna Polska nie wystąpi niestety w najbliższym składzie, gdyż brak będzie graczy kilku klubów ligowych, które w tym dniu rozgrywają mecze o mistrzostwo.

Mecz tenisowy

Łódzki LTK-AZS Poznań

Mecz tenisowy ze serii rozgrywek o międzyklubowe mistrzostwo Polski pomiędzy Łódzkim LTK i AZS Poznań przyniosł zwycięstwo łodzianom w stosunku 5:2. Podczas meczu Warmińskiemu udało się pokonać mistrza Polski Stolarowa w stosunku 2:7 6:3.

Finał o międzyklubowe mistrzostwo Polski rozegrany zostanie w najbliższym czasie pomiędzy AZS Kraków i łódzkim LTK.

Z towarzystwa bibliofilów w Łodzi

Zarząd tow. bibliofilów zajęty jest obecnie pracą nad wydaniem książki bibliofilskiej poświęconej omówieniu znaków bibliotecznych tutejszego artysty — grafika p. Karola Hillera.

Tekst do ilustracji opracował p. Przeclaw Smolik, prezes towarzystwa. Będzie to pierwsze w Łodzi tego rodzaju wydawnictwo, zapoczątkowujące akcję tow. w kierunku odniesienia w naszym mieście kultu do pięknej książki. Praca ta, będąca wyłącznie dziełem łódzkich bibliofilów odbita będzie w ściśle ograniczonej ilości egzemplarzy numerowanych i podpisanych, z czego część będzie rozdana członkom towarzystwa, pozostała zaś ilość znajdzie się w sprzedaży księgarskiej.

Zebrań walne członków towarzystwa zwołane zostanie po ostatecznym zatwierdzeniu statutu przez władze co nastąpi wkrótce.

Teatr i muzyka

Klabund o Polsce

„Kredowe koło” Klabunda grane było po raz pierwszy w Płocze w r. 1926 na scenie lwowskiej, poczem wystawiał je Kraków.

Z okazji dzisiejszej premiery tej sztuki przytaczamy poniżej ciekawą rozmowę, jaką miał z Klabundem współpracownik jednego z poważniejszych naszych pism literackich.

Klabund, zapytany o literaturę polską, mówi:

— Najdokładniej znam Mickiewicza. Niemiecki tłumacz dzieł Mickiewicza, osobisty mój znajomy, często czytywał mi utwory tego genialnego pisarza w oryginałach i przekładach. Sam tłumaczyłem „Das Zarenlied” („Nie dbam jaką spadnie kara” — Dziedy); z klasycznej literatury znam jeszcze częściowo Słowackiego i „Nieboską Komedję”. Z powieściopisarzy podziwiam Reymonta i Zeromskiego. Zachwycony byłem „Weselem” Wyspiańskiego. Urywki z tego dzieła tłumaczyłem dla siebie: o nakładce dla tej rzeczy w Niemczech trudno (tu Klabund się uśmiecha). Naturalnie czytałem rzeczy Przybyszewskiego pisane po niemiecku i niektóre sztuki Rittnera. Literatura polska żywo mnie interesuje. Nie znając języka nie mogę się nią zająć tak, jakbym tego pragnął. Mam wrażenie, że na pierwszym miejscu znajduje się w literaturze polskiej liryka, powieść zaś jest na drugim planie.

Poeta niemiecki przechodzi z kolei do pytań, prosi o informacje o dramacie polskim, ze szczególnym zainteresowaniem wypytując o komedje Fredry.

Po chwili poeta przynosi tekę ze zbiorom polskich portretów historycznych, zwracając uwagę na niektóre o dużej wartości artystycznej (Johannes Sobieski, Johannes Malachowski, vicecancellarius Regni Poloniae, Kajetan Soltyk i in.).

Z wizji tych portretów — kończy Klabund — mógłby się kiedyś zrodzić polski dramat historyczny, podobnie jak portret Cromwella natchnął mnie do historycznego dramatu angielskiego, nad którym obecnie pracuję.

Wynurzenia niemieckiego poety są tem charakterystycznymi, że ten sam Klabund przed laty, nie znając jeszcze literatury polskiej (do czego sam się przyznał) wydawał o niej sądy pośpieszne na niczem nie oparte i nieprzychylnie.

Tem też tłumaczy się, że utwory Klabunda dopiero obecnie wchodzą na scenę polską.

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj premiera „Kredowego koła” Klabunda. W rolach głównych panie: Irena Horecka, Karolina Lubieńska, oraz pp.: Franciszek Brodniewicz, Kazimierz Kijowski i Jerzy Woskowski; w innych rolach pp.: W. Jakubińska, F. Korzelska, B. Stawińska, Z. Tatar-kiewiczówna, J. Chodecki, D. Damięcki, K. Fabisłak, W. Guryłowicz, J. Lubicz - Lisowski, K. Labedzki, M. Szacki, Kaz. Szuber, J. Winawer.

Jutro, w sobotę, dwa przedstawienia: o godz. 4 dla młodzieży szkolnej „Książe Niezłomny”, wieczorem po raz drugi „Kredowe koło”.

TEATR POPULARNY

Dziś, 30 września, ostatnie przedstawienie krotoczwili w 3 aktach p. tyt. „Teś” z Bieleckim, Urbańskim, Zielińską, Wernisówną, Sobotkowską w rolach głównych.

W sobotę wznowienie dawno nie granej na scenie przy ul. Ogrodowej sztuki obyczajowej J. Szukiewicza „Popychadło” z Br. Bronowską w roli tytułowej.

Reżyserja St. Dębicza.

Kasa w teatrze otwarta od 11 do 3 i od 5 do 9 wiecz. Druga kasa w kwiaciarni B-ci Dymkowskich na placu Kościelnym czynna codziennie od 1 do 7 wiecz. bez przerwy.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

W nadchodzącą sobotę i w niedzielę w sali Geyera odegrana będzie wesoła krotoczwila p. t. „Teś” w wykonaniu pp. Zielińskiego, Wernisówny, Sobotkowskiej, Openowskiej, Bieleckiego, Urbańskiego, Moranowicza, Madalińskiego, Grewicza i innych.

Kasa czynna od 5 do 7 wiecz., w niedzielę od 11 do 1 i od 2 do 9 wiecz.

Oszczędności, wywiezione do Rosji Bolszewicy nie chcą ich zwrócić, zasłaniając się traktatem ryskim

W związku ze sprawą zwrotu oszczędności, wywiezionych przez Rosjan, jedno z pism stołecznych zamieszcza otrzymane od mecenasa St. A. Kozłowskiego szeregi uwag, w których autor na zwrot należności zapytuje się b. pesymistycznie.

Gdy zawierano traktat w Rydze dnia 18 marca 1921 roku — pisze — obowiązywały marki polskie. Delegaci rządu polskiego choć uzyskali art. 17 tego traktatu, lecz jednocześnie podpisali tajny protokół nr. 7, ustalający wartość przedwojennego rubla złotego na 5 marek polskich. Wtedy, 18 marca 1921 roku była to dla nas relacja dosyć korzystna.

A chodziło wtedy o 950 milionów rb. zł. gotowizną; 446 milionów rubli złotych papierami procentowymi, tyle bowiem kapitałów było zarejestrowanych wówczas przez obywateli polskich w pretensjach do rządu rosyjskiego. Na zasadzie art. 18 traktatu ryskiego stworzono komisję rachunkową, która zajęła się zaraz restytucją mienia wywiezionego do Rosji.

Delegaci sowieccy, orientując się doskonale, że marka polska spada, czekali; i w końcu w roku 1924 delegaci sowieccy przedłożyli rządowi polskiemu dwa czeki na sumę 1190 dolarów, jako pokrycie całej należności! Oczywiście rząd polski tych czeków nie przyjął. Wtedy Sowiety w specjalnej nocy do rządu polskiego stwierdzili, że wypełnili wszystkie (1) co z tytułu traktatu ryskiego ich obowiązywało i że wobec tego swoich delegatów w komisji rachunkowej wycofują.

Sprawy tej zbyt nie rozglądano... Do rozporządzenia o przechowaniach z dnia 14 maja 1924 roku wprowadzono par. 43 głoszący, że z pod praw waloryzacji wyjąć są obywatele sowieccy i zażęto poszukiwać majątku sowieckiego w obrębie Rzeczypospolitej. Ogółem zarejestrowano na tej drodze około 100 milj. rubli wierzytelności. Wprowadzono również specjalny przepis dla notariuszy, że nie wolno im bez zezwolenia dep. likwidacyjnego min. skarbu sporządzać żadnych aktów odnośnie mienia obywateli sowieckich. W razie zezwolenia na akt, połowę wartości sprzedażnej ściągają skarbu. Nawet sady muszą zwracać uwagę, czy dana sprawa nie podpada pod art. 16, 17 lub 18 traktatu ryskiego (okólnik minist. sprawiedliwości z roku 1925 nr. 1051 i 1052).

Sprawa stała na takim gruncie — pisze mec. Kozłowski — że nawet zwrot przez Sowiety przedwojennych należności rządu carskiego Francji, Anglii czy St. Zjednoczonym i ich obywatelom, nam nie pomoże. Sowiety zawsze zasłaniają się ową specjalną notą, że wypełnili wszystko w dobrej wierze.

Obecnie potrzebna ingerencja rządu polskiego, lecz w innym kierunku. Należy przyjąć w pomoc własnym obywatelom, nie oglądając się na Sowiety, które ich skrzywdziły. Z tych 100 milionów już odebranych należy część wydzielić obywatelom i wyłonić w tym celu specjalną komisję.

Mecenas Kozłowski kończy swe

uwagi w sposób następujący:

„Przedewszystkiem żądamy od rządu polskiego, by w sprawie sum rosyjskich przestał z nami grać w ciuciubabkę. Prosimy więc: 1) o ogłoszenie dla wiadomości wszystkich dosłownej treści owego tajnego protokołu nr. 7 załączonego do traktatu ryskiego, na zasadzie którego Sowiety utrzymują, że zobowiązania swoje wypełniły, 2) ogłoszenie owej specjalnej

noty Sowieców wystosowanej do Rzeczypospolitej Polskiej zapewne na początku roku 1924. Wtedy cała sprawa sum rosyjskich będzie jasna, wywiąże się wymiana zdań i będziemy wiedzieli czego się trzymać. Żądamy powołania komisji dla sum rosyjskich, mającej w swym składzie nie tylko urzędników ale i obywateli. Dep. likw. min. skarbu, jako strona zainteresowana, nie wystarcza”.

Oszukańcza afera wekslowa Szwedzki poddany Söderström puszczał w obieg bezwartościowe akcepty firmy „Hordliczka i S-ka”

W dniu wczorajszym wydział karny łódzkiego sądu okręgowego pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego rozpatrywał sprawę, która głośnym echem odbiła się w sferach kupieckich przeciwko znanemu na bruku łódzkim kupcowi szwedzkiemu Oskarowi Söderströmowi lat 26 oraz towarzyszącemu mu 32 letniemu Bolesławowi Stachurskiemu i 31 letniemu Romanowi Milkiemu oskarżonym o oszustwo z art. 51,591 cz. 2 K.K.

Jak wynika z zeznań świadków sprawa ta przedstawia się następująco: w dniu 25 września ub. roku Oskar Söderström w towarzystwie Stachurskiego Bolesława i Milkiego Romana przybył do dr. Bala, zamieszkałego w Łasku, gdzie Söderström i Milke przedstawili się jako pracownicy firmy „Jerzy Hordliczka i S-ka” dla sprzedaży części samochodowych przy ulicy Piotrkowskiej 121, zaproponowali dr. Balowi aby ten sprzedał auto swoje szoferowi Stachurskiemu.

Szofer Stachurski zdaniem Söderströma i Milkiego zamówił w spółce Hordliczka nowe auto i tytułem zadatku wpłacił 500 dolarów, ale ponieważ dalszych rat nie mógł uiścić zadatek ten przepadłby mu. Firma jednak nie chcąc narażać swego stałego odbiorcę na stratę 500 dolarów zadatek ten zwróciła, jednak nie gotówką tylko w postaci weksli na sumę 4,000 zł. Dr. Bal zgodził się na sprzedaż auta Stachurskiemu otrzymawszy zań 4,850 zł. z czego 850 zł. gotówką, a 4,000 zł. weksłami wystawionymi przez firmę Jerzy Hordliczka i S-ka” zaopatrzone nadto prywatnym żyrem Jerzego Hordliczki.

Dr. Bal, uważając, że ma do czynienia z urzędnikiem firmy „Jerzy Hordliczka i S-ka” nie żądał od nich żyra, a wobec ich zapewnień był pewny, że spółka weksle te przyjmie przy płaceniu za nowe auto, które chciał nabyć, a które miało być na składzie. 27 września dr. Bal przyjechał do Łodzi i dowiedział się w firmie „Jerzy Hordliczka i S-ka”, że ta żadnych aut na składzie nie posiada.

Stachurski tymczasem 27 września auto kupione od dr. Bala odsprzedał Söderströmowi za 5,000 zł. a w parę dni później Söderström sprzedał to auto niejakiemu Józefowi Szerszeńskiemu.

Wobec tego dictum sprawę przekazano urzędowi prokuratorowskiemu w Łodzi. W toku dochodzenia prokuratorowskiemu ustalono, iż w dniu 23 września, odbyło się w Łodzi zebranie wierzycieli firmy „Jerzy Hordliczka i S-ka” na którym uchwalono wystąpić do sądu okręgowego z wnioskiem o ogłoszenie upadłości.

Równocześnie postanowiono wstrzymać się ze zgłoszeniem tego wniosku na kilka dni, by w międzyczasie dać wierzycielom —

przyjacielom możność ucieczki do bezwartościowych weksli.

Z tytułu swych pretensji do „S-ki” Söderström zażądał 2 tys. zł. popierając żądanie swoje 2 ma weksłami po 1900 zł. Wiedząc przytem o grożącej upadłości i do skonała orientując się, iż posiadane przez niego weksle są bezwartościowe, chciał się ich pozbyć na rzecz takich osób, które o grożącej upadłości firmy „Jerzy Hordliczka” nie wiedzieli i w taki sposób, by osobiście na weksłach tych nie angażować się swoim żyrem.

W tym celu podstawił szofera swego Stachurskiego, zmyśliwszy odpowiednio całą historję o zadatku 500 dolarów. Okazało się również że Stachurski nigdy żadnego auta w „S-ce” nie zamawiał, ani żadnego zadatku na to conto nie wpłacił. Stwierdzono również, że Stachurski nigdy za klienta firmy „Jerzy Hordliczka” nie uchodził.

W końcu dochodzenia prokuratorowskiego okazało się, że Stachurski był osobą podstawioną, a całą kombinacją Söderströma była skierowana ku temu, aby w oszukańczy sposób skłonić dr. Bala do zawarcia niekorzystnej dla niego transakcji, gdyż w momencie

Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA	
Dolary 8.91	
CZEKI	
Holandia 358.65	
Londyn 43.535	
Nowy Jork 8.93	
Paryż 35.125	
Praga 26.51	
Szwajcaria 172.50	
Włochy 48.85	
AKCJE.	
Bank Dyskontowy 133.50	
Bank Polski 143.—, 140.—	
Bank Handlowy 123.—	
Bank Zarobkowy 86.—, 87.—, 85.—	

Elektr. w Dąbrowie 72.—, 73.—, 72.—
Gosławice 70.—
Węgiel 96.—, 95.—
Lilpop 30.—, 29.—
Norblin 205.—
Parowozy 52.50, 55.—
Starachowice 66.—, 63.50
Zawiercie 35.—
Borkowski 3.25, 3.15
Częstocice 3.—
Cukier 5.15, 4.80
Nobel 47.—, 46.—
Modrzejów 8.75, 8.65, 8.70
Ostrowieckie 90.—
Pocisk 2.80, 2.60
Zieleniewski 19.—
Zyrardów 17.50, 16.50, 16.75
Spirytus 27.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 60.—
Kolejowa 102,50
8 proc. listy Banku Gosp. Krajowego i Rolnego po 92.—
8 proc. listy zast. ziemskie zł. 77
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 56,50, 56,25
4 proc. listy zast. ziemskie zł. 51.—
8 proc. m. Warszawy zł. 73,50, 73.—
6 proc. dolarowa 85.—, 85,25
5 proc. konwersyjna 61—62

Notowania złotego.

W dniu 29 września 1927 r.

Za 100 złotych:	
Londyn	45,50
Zurych	58 00
Berlin wpl.	
na Warszawę	46,85—47,05
na Poznań	46,875—46 075
Gdańsk wpl.	57,57—57,71
na Warszawę	57,52—57,66
Wiedeń czeki	79,05—79 51
Praga	577 575

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 29 września 1927 r.
Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich

100 złotych polsk.	57,57—57 71
Warszawę	57,52—57,66
Londyn	25 06

Notowania giełdowe w Londynie

LONDYN, 29 września — (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-jork	4,86 45 64
Holandia	12,15 54
Francja	124,02
Belgia	54,95 12
Włochy	89 17
Niemcy	20,44 68
Szwajcaria	25,25,1 8
Warszawa	45,50
Wiedeń	34 51

Notowania giełdowe w Paryżu

PARYŻ, 29 września (Pat) Notowania nie końcowe

Londyn	124 02
N. York	25 48
Włochy	130,20
Szwajcaria	491.—
Niemcy	106.—
Rumunia	15,90

Świat handlu, przemysłu i finansów

Koleje tanieją w... Rumunii

W najbliższym czasie obniżone zostaną taryfy osobowe na kolejach rumuńskich. Zniżka będzie dość duża, a przy biletach powrotnych wynosić będzie 30 procent.

Równocześnie skasowane zostaną na kolejach rumuńskich wagony IV klasy.

Handel zagraniczny Bułgarii

Według ogłoszonej w tych dniach statystyki urzędowej posiadają eksport bułgarski w ciągu pierwszych 7 miesięcy roku bieżącego wartość 3.029.000.000 lewów, a import — 3.459.000.000 lewów. W miesiącu lipcu r. b. handel zewnętrzny Bułgarii był aktywny, a nadwyżka eksportu nad importem wynosiła 7 milion. lewów.

Nadzór sądowy nad firmą „Przedziałnia Rowa”

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi w wydziale handlowym pod przewodnictwem sędziego okręgowego Hertzberga rozpatrywał podanie firmy „Przedziałnia Rowa, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”, mieszczącej się przy ul. Wierzbowej nr. 15, z prośbą o zarządzenie nadzoru sądowego nad firmą. Jak wynika z podania pomieniona spółka prowadzi od 1925 roku w Łodzi zarobkową przedziałnię i szarparnię szrafjchgaru i wiganji, zatrudniając 80 robotników.

Aczkolwiek aktywa przewyższają pasywa, firma znalazła się

w trudnościach płatniczych i celem ochrony przed upadłością, oraz zamknięciem dużego warsztatu pracy jest zmuszona prosić o nadzór sądowy na pewien czas, gdyż za trzy miesiące rozpoczynają się terminy płatności weksli klientowskich za wykonaną pracę.

Sąd po naradzie postanowił zarządzić nadzór sądowy nad firmą „Przedziałnia Rowa, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością” na okres 3 - miesięczny i mianować nadzorcą sądowym adwokata Konczyńskiego. (o)

Liczba zaprotestowanych weksli osiągnęła poziom „grabszczyzny”

Według danych wydziału statystycznego magistratu m. Łodzi, opartych na sprawozdaniach notariuszów łódzkich, w sierpniu r. b. zaprotestowano w Łodzi 17.297 weksli na sumę 2.950.274 złotych, wykupiono zaś u notariuszów bez sporządzenia protestu 6.267 weksli na sumę 1.471.175 złotych.

W poniższym zestawieniu przedstawione są dane porównawcze z lat 1924,—5,—6,— i 1927.

Liczba zaprotestowanych weksli		
	weksli	zł.
sierpień 1924	10.777	4.285.367
" 1925	18.073	4.365.556
" 1926	5.664	1.152.647
" 1927	17.297	2.950.974

Jak widać, mnożące się w ostatnich czasach protesty wekslowe osiągnęły niemal poziom liczby protestów z 1925 roku, jednak pod względem wartości swej nie dochodzą do ówczesnych rozmiarów.

Czyś już zaprenumerował Bibliotkę Groszową?

CZYTAJ: W. Hugo, Tetmajera, Zole, Winawera, Flauberta, Dygasińskiego, Struga, Hajotę, Słonimskiego, Chojnowskiego, Gomułkiego, Dostojewskiego, Daniłowskiego, Londona, Pirandella, Czechowa, Mereżkowskiego, Twaina, Wellsa, Dickensa, Jokaj'a, Tolstoja i innych.

Tylko dobra lektura da Ci rozrywkę i czegoś nauczy.

Przekłady takich mistrzów jak: Boy, Broniewski, Siemiradzki, Belmont, Lange, Kuszelewska, Parandowski, Wittlin, Popławska, H. Jel., Zanówna.

Ilustracje świetnych rysowników: Gronowskiego, Norblina, Zaruby, Berezowskiej, Swidwińskiego.

Fotografie z filmów amerykańskich.

Natychmiast zaprenumeruj! Warszawa, ul. Moniuszki 11, tel. 190-93.

13 tomów kwartalnie z przesyłką i bezpłatnymi, tylko **9.95.** co pewien czas załączonymi dodatkami

w oprawie **13.95.** Tom kosztować Cię będzie 78 gr., w oprawie zł. 1.08. Prenumeratorem przysługuje prawo nabywania wszystkich książek katalogu BIBLIOTEKI GROSZOWEJ po cenie ulgowej, to jest po 78 groszy za tom w broszurze i zł. 1.08 za tom w oprawie 7347-3

Kino Spół. Prac. Państw.
Sienkiewicza 40.

Od wtorku, dnia 27 września do poniedziałku wł.

Wielki wspaniały program!

Ona, moja jedyna

Jasny, promienny szwedzki film w 8-miu aktach, z życia sfer arystokratyczno-przemysłowych.

W roli głównej — najpiękniejsza rosjanka, najnowsza rewalacja artysty filmowego

VERA WORONINA,

która w tym filmie stanęła na czele międzynarodowych gwiazd filmowych

Oświadczyły w aeroplaniu!

Romantyczne porwanie umiłowanej w obłoki!

Nad program:

Pobyt p. Prezydenta

Rzeczypospolitej w Łodzi.

ANONSI! Następnym programem:

„**Za cenę duszy i ciała**”

Początek w dni powszednie o godz.

5.50, 7.50 ostatni o 9.50.

W soboty, niedziele i święta o g.

5-ej po południu

Dr. med.

H. GUTSTADT

AKUSZER-GINEKOLOG

powrócił

Zachodnia 62 (Cegielniana 23)

Telefon 29-52

przyjmuje od 12-2 po poł. i od

4-ej do 7-ej wieczorem.

KOKS GAZOWY

z wyborowych gatunków węgla po cenach konkurencyjnych z dostawą do domu poleca

GAZOWNIA MIEJSKA TARGOWA 18.

Ogłoszenie.

Z dniem 1 października 1927 r. wprowadzony zostanie, na razie tytułem próby, nowy sposób wsiadania i wysiadania pasażerów z wagonów Kolei Elektrycznej Łódzkiej, a mianowicie:

wsiadanie odbywać się będzie przez pomost tylny, zaś wysiadanie — z pomostu przedniego.

Podając powyższe do wiadomości, Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Sp. Akc. uprasza P. T. Pasażerów, aby — dla uniknięcia przykrych zatargów — stosowali się ściśle do powyższego przepisu.

7418-2

Lekarz-Dentysta

Wajner

Piotrkowska 73.

Spec. usuwanie

zębów zupełnie

bez bólu.

Zęby sztuczne.

Dr. ROMAN

Bornstein

Trangutta 9,

tel. 23-06.

Chor. wewn.

i nerw.

Przym. 7-8.

Dr. E.

Sonnenberg

Choroby

skórne

i weneryczne

Zielona 8.

Przyjmuje 12,50

do 1,50 od4-6,50

Dr. med.
S. Neumar
powrócił
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie prom. Roentgena
Moniuszki 5
Przyjmuje od 11-2 i od 7-8.
Panie od 5-4.

Dr. med.
LAJCHTER
STOMATOLOG
Konstantynowska 9.
Tel. 49-66.
Chor. szerek, dziąseł, podniebienia, zębodołów i t. p.
Od 11-5.
W niedzielę 9-11.

Dr. med.
S. Kantor
Specjalista chorób skórnych, włosów i wenerycznych. Gabinet Rentgenowski (Lampa kwarцова). Przyjmuje od 8-1 i od 6-8, pań 5-6.
Ewangelicka 2, róg Piotrkowskiej tel. 29 45.

Doktor
P. KLINGER
Piotrkowska 51 II p. front.
Choroby weneryczne skórne i włosów
Przyjmuje od 9-12 i 4-8
Dla Pań od 4-6

Dr. med.
Zygmunt Datyner
Urolog.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1-2 i od 5-8 w
Piramowicza 11 (dawn. Olgaińska) Tel. 48-95.

Dr. med.
PRYBULSKI
Choroby skórne włosów weneryczne i moczopięciowe
Leczenie światłem (Lampa kwarцова) i promieniami Roentgena.
Przyjmuje od 9-2 i od 4-8.
Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.
Zawadzka № 1, tel. 25-38.

Pledy, walizy neses. podróż.

Firma „ZYGMUNT”

Piotrkowska 67 Naprzeciw Grand-Hotelu Piotrkowska 67

Poleca:
Pałta gabardinowe nieprzemakalne i gumowe (dam. i męsk.)
Płaszczki, prześcieradła i kostiumy kąpielowe
Stale na składzie bogaty wybór:

TRYKOTAŻY
Pończoch Pullowerów
Skarpetek Sweatrów
Rękawiczek Lasek
Parasoli

Wykwintna bielizna męska oraz wszelka galanterja

Sprzedaż na asygnaty „Szatniówki”
UWADZE P. T. Klienteli polecamy nasz dział krawatów, mogący zaspokoić nawet najwybr. gusty.
Sprzedaż na asygnaty Banku Polskiego

POLSKA LINJA LOTNICZA

Odłot z Łodzi do Warszawy g. 9.
" z Warszawy do Łodzi g. 15.
Przewóz 1 kg. towarów między Łodzią a Warszawą kosztuje za ledwie 50 groszy, do Lwowa, Krakowa lub Gdańska Zł. 1.—, do Wiednia Zł. 1.50.
Towar wysłany samolotem tego samego dnia przybywa na miejsce przeznaczenia.

Informacje w Łodzi
Piotrkowska 67,
tel. 311, Lotnisko 26-15

Tarby lakiery i przybory malarskie
ALEKS MILLER & SKA
Łódź, Przejazd 4

Lekarz-dentysta
Tadeusz Babad
Nawroć 1a. Tel. 25-22.

LEKARZ-DENTYSTA
TEPLICKI
powrócił.

OGŁOSZENIA DROBNE.

DONIESIENIA ROZM.

DIWANY
reperuję. Tkalnia sztuczna. Piotrkowska 92. 7390-5

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?
Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekutowicza, Warszawa, Żorawia 42, Kursa wyczącą listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanie na maszynie, metodą pospieszną uczy Piotrkowska 79, mieszkanie 7. 4865-56

STENOGRAFJI
biurowej, parlamentarnej (lektura) wyczu listownie szybko, najdoskonalej; Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Ządajcie prospektów. 7025-15

ANGIELSKIEGO
konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel ul. Narutowicza 40, m. 5, front, od g. 4-6 po poł. 175-16

BUCHALTERJE
nowoczesną, korespondencje handlową, (polską, niemiecką), stylistykę, stenografję, pisanie na maszynie, metodą pospieszną uczy Piotrkowska 79, mieszkanie 7. 7202-10

INTELIGENTNA
wychowawczyni poszukiwana do dzieci Piotrkowska 107. Kon. 7405-2

KUPNO I SPRZEDAŻ

OKAZYJNIE
kilka par łózek, dębowych jasnych i ciemnych do sprzedania, Sienkiewicza 54, tapicer. 7415-3

WIEDEA PRACY

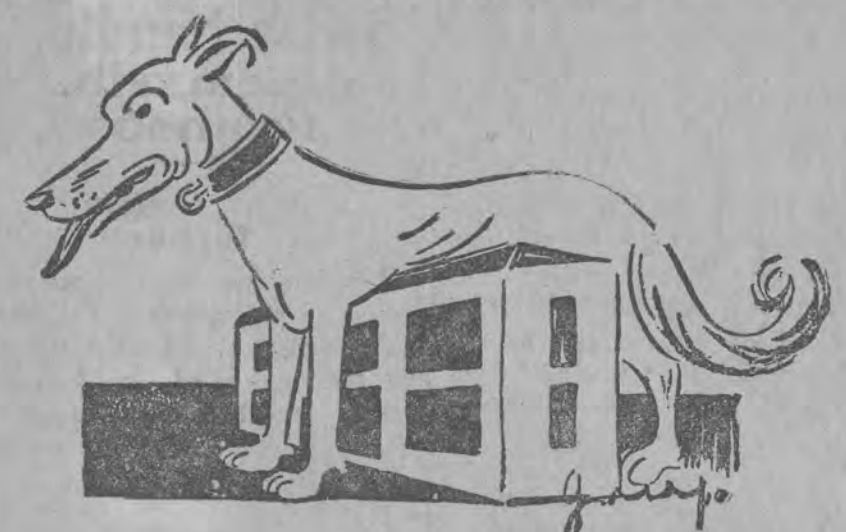
POTRZEBNY
zaraz tkacz ręczny na wsypy, ul. Wiznera 12, Kubiak. 7537-5

POTRZEBNA
służąca do pracy domowej. Zgłaszać się Piotrkowska 157 w sklepie od 4-7-ej. 7414-1

LOKALE I MIESZKANIA

OD ZARAZ
odstąpię 4 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami. Oferty do administracji sub „Odstąpię” 7415-1

DUŻY POKÓJ
frontowy z umeblowaniem na I piętrze odnajmę. Andrzejka 32, m. 3. 7412-2



POD PSEM

leży każde przedsiębiorstwo, nie rozumiejące potrzeby nowoczesnej reklamy.

Reklamować się należy przez Akwizycję Ogłoszeń Fuchsa w Łodzi, Piotrkowska 50, telefon 21-36.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.